Nr. 249. Kraków, dnia 31 Października — Sobota. Rok 1885.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o w c z e s n e odnowienie przedpłaty, która wynosi:

miesięcznie:

w miejscu	1 złr. 80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	2 „ — „
w cesarstwie niemieckiem	2 „ 50 „

do końca roku:

w miejscu	3 złr. 60 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	4 „ — „
w cesarstwie niemieckiem	5 „ — „

Podolski projekt oszczędności.

I.

Kiedy w gospodarce prywatnej skutkiem jakichkolwiek okoliczności dochody się zmniejszą tak, że nie pokrywają wydatków według dotychczasowej skali życia, a nie ma możności otwarcia sobie nowego źródła dochodów, nie pozostaje nic innego, jak skalę życia zniżyć, wydatki zmniejszyć do takiego poziomu, ażeby w zmniejszonych dochodach całkowite znalazły pokrycie.

Z zakresu gospodarki prywatnej przeniesiono obecnie tę zasadę o s z c z ę d n o ś c i do gospodarki publicznej, krajowej i powiatowej, pokrywającej swe koszta z dodatków do podatków. Konferencya rolników w Tarnopolu, zastanawiając się nad krytycznem położeniem ekonomicznem naszego rolnictwa, postanowiła poczynić kroki, ażeby zaprowadzić oszczędności w skarbie krajowym, i w budżetach powiatowych. Budżet krajowy miałby według tego być zredukowany do tego, co niezbędne, wszelkie zaś wydatki na melioracye, na podniesienie rolnictwa i przemysłu, na nowe szkoły i t. p. mają być na jakiś czas zachowane. Co do budżetów powiatowych zaś, ma być wzięta pod rozwagę kwestya zniżenia do połowy liczby dzisiejszych Rad powiatowych, tak, ażeby jedna Rada obejmowała dwa powiaty. Celem projektu jest nietylko uniknięcie pożyczek w gospodarce krajowej i powiatowej, ale i obniżenie dodatków do podatków.

Jeżeli zważymy, że te projekta powstały w stolicy stronnictwa podolskiego w Tarnopolu, a znalazły żywe poparcie w obu organach naszej prawicy, w lwowskim *Przeglądzie* i w *Czasie*, to bardzo jest możliwem, iż mamy tu do czynienia nie z jakimś luźnym pomysłem, jakich wiele powstaje i przebrzmiewa, ale z zamiarem dobrze przygotowanym, który może już za miesiąc w obradach sejmowych przybierze kształty pozytywnych wniosków. Wczesna przeto w tym wypadku dyskusya jest konieczną.

Nie będziemy się teoretycznie rozwodzić nad różnicą, jaka zachodzi między gospodarką prywatną a publiczną, która to różnica nie dozwala wszelkich zasad pierwszej bezwarunkowo stosować do drugiej. Nie będziemy też z teoryi wywodzić, iż w gospodarce publicznej są pewne zobowiązania i wyższe cele, których przy największej możliwej oszczędności, jednak nie można zaniechać. Wolimy z czysto praktycznego stanowiska sprawę uchwycić, i zastanowić się nad wykonalnością owego projektu.

Co do budżetu krajowego, należy przedewszystkiem uczynić uwagę, że już od r. 1880, a więc przez całych 5 lat, obradował Sejm i jego komisya budżetowa pod hasłem oszczędności. Szkoda wielka, że nie uczyniono tego o kilka lat wprzódy, a mianowicie wtedy, kiedy przedwcześnie porwano się na budowę gmachu sejmowego, która nie tylko pochłonęła dawne zapasy, ale obciążyła kraj nowym długiem. Gdy to się już stało, i gdy w r. 1880 okazało się, iż poprzednie mniemanie o świetnym stanie skarbu krajowego jest złudzeniem — wzięto się do oszczędności. Jakoż istotnie zaoszczędzono bardzo wiele na szpitalach, wydatki na szkoły zredukowano do przepisanego ustawą minimum, tak, że w tej rubryce jest tylko taki wzrost wydatków, jakiego niezbędnie wymaga przybytek n o w y c h, przeważnie źle dotowanych szkół ludowych. Wydatki na budowę dróg krajowych także się znacznie zmniejszyły. Wzrosły za to znacznie wydatki na cele ekonomiczne, na melioracye, regulacye, szkoły rolnicze, na popieranie przemysłu domowego i rękodzielniczego — wzrosły też wydatki na oprocentowanie i umorzenie długu krajowego, spowodowanego budową gmachu sejmowego, zasiłkiem na budowę kolei transwersalnej, założeniem banku krajowego, wreszcie dwukrotnemi w tym czasie pożyczkami głodowemi. Na oprocentowaniu i umorzeniu długu krajowego nic zaoszczędzić nie można — jedyna więc oszczędność możliwa odnosiłaby się do wydatków p r o d u k c y j n y c h na cele rolnictwa i przemysłu. W tych zaś rubrykach rozumiemy bardzo, żeby wobec trudnego położenia opodatkowanych n i e p o d n o s i ć wydatków i utrzymać je na dotychczasowej wysokości, ale obniżania ich lub całkowitego usuwania, a więc powstrzymania i cofnięcia rozpoczętych prac, doradzaćbyśmy nie mogli, bo w wielu wypadkach byłoby to wręcz zmarnowaniem tego, co się już na te cele wydało. Że zaś owa zasada oszczędności na takie cele tak bezwzględnie wykonać się nie da, dowodzi najlepiej sprawa r e g u l a c y i r z e k. Ofiary, jakich z tego powodu wymagamy słusznie od skarbu państwa, zależą od znacznych także ofiar ze skarbu krajowego. Jeżeli chcemy, aby sprawa regulacyjna została w Wiedniu pomyślnie przeprowadzona, nie możemy żadną miarą przyjąć zasady nierobienia nowych wkładów z funduszu krajowego, wówczas bowiem stracilibyśmy nie tylko te poważne sumy, które z powodu robót regulacyjnych mają rozejść się po kraju, a zaczerpnięte będą ze skarbu państwa, ale też oddalilibyśmy wykonanie dzieła, dla dobrobytu kraju niezbędnego. Więc domagajmy się oszczędności na tem co zbędne, co się da odroczyć, ale nie stawiajmy z a s a d y: precz z nowemi wkładami! z wydatkami na regulacye, melioracye, podnoszenie przemysłu itp., bo ta zasada jest i zgubna i niewykonalna.

Co do drugiej kwestyi — oszczędności w budżetach powiatowych przez utworzenie jednej Rady na dwa powiaty — to pomijając już wszelkie inne względy, cały projekt opiera się na zupełnie mylnym rachunku. Rozumują tak: Utrzymanie Rady powiatowej kosztuje średnio 10.000 złr. Jeżeli zamiast 70 będzie 35 Rad, wydamy nie 700.000 ale 350.000 złr. (właściwie 740.000 i 370.000 złr., Rad bowiem jest 74). Ale czy przez połączenie dwóch Rad w jedną, oszczędzi się całkowity na jedną wydatek? Stanowczo nie. Raz dla tego, że w owych 10.000 złr., przyjętych jako średni wydatek na jedną Radę, bardzo znaczną kwotę reprezentuje wydatek na drogi, na szkoły, na instytucye powiatowe, a właściwe koszta administracyi, t. j. płace urzędników i sług, lokal, dyety i koszta podróży, wydatki kancelaryjne i t. p. wyniosą średnio zapewne mniej niż połowę owej sumy — a powtóre, że i w tej drugiej kategoryi wydatków całej połowy się nie zaoszczędzi. Bo jeżeli dla Rady powiatowej, które miała n. p. 150 gmin pod swoim nadzorem i 50 kilometrów dróg powiatowych — wystarcza przypuśćmy dwóch urzędników i woźny, to według powyższego rachunku powinienby ten sam personal wystarczyć, jeżeli ta Rada powiatowa przez połączenie z sąsiednią mieć będzie 300 gmin i 100 kilometrów dróg. Jeżeli wprzódy dla utrzymania tej administracyi wydawano n. p. 300 złr. na koszta podróży i dyety, to po połączeniu, po zwiększeniu w dwójnasób rozległości powiatu i ilości gmin i długości dróg, ma takaż sama kwota wystarczyć? Jest to wręcz niemożliwe. Wrócimy jeszcze do tego przedmiotu, i cyframi z budżetów powiatowych wziętemi wykażemy, jaką najwyżej oszczędność przyjąć by można. Sądzimy jednak, że nie będzie pesymistycznym rachunek, który nadzieję autorów powyższego projektu z 350.000, a raczej 370.000 złr. zniży do 200.000 złr. n a c a ł y k r a j.

Do cyfr tych powrócimy jeszcze — dzisiaj kończymy jeszcze jedną, ogólnej natury uwagę. Sprawa łączenia dwóch Rad powiatowych w jedną, jest kwestyą głęboko sięgającą w nasze administracyjne urządzenia, obala bowiem organizacyę, która już od 20 blisko lat istnieje, z którą już się zżyły gminy, zżyła się ludność powiatu, wprowadza te niedogodności, na które narzekają Rady szkolne okręgowe, obejmujące także dwa powiaty. Otóż pytamy: czy taką reformę można podejmować bez względu n a p o t r z e b y a d m i n i s t r a c y i a z w y ł ą c z n y m względem na cele finansowe? czy pod wrażeniem chwilowego stanu finansowego, do którego polepszenia zwracają się wszystkie starania kraju, można przeprowadzać tak radykalne zmiany? Nam się zdaje, że nie. I gdyby nawet mógł się sprawdzić rachunek autorów projektu, żeby zaoszczędzono całych 370.000 (na cały kraj) — to jeszcze obok tego finansowego względu trzebaby rozważyć bardzo dobrze wszelkie inne, administracyjne, społeczne i polityczne, zanimby się przystąpiło do tak daleko sięgających zmian.

Wybory uzupełniające do Sejmu.

Lwów, 29 października.

(=) Wybory w Stanisławowie przypominają walkę w Kołomyi przy wyborach do Rady państwa. Tu i tam wystąpili izraelici w zwartej falandze i występują z całą zaciętością, im tylko właściwą. Co się dzisiaj działo i stało dotychczas (godz. 8 w.) we Lwowie nikt nie wie, rzecz bowiem zadziwiająca, że nikt w mieście nie otrzymał żadnego telegramu, mimo, że wszystkie pisma tutejsze mają swoich korespondentów w Stanisławowie, a wielu interesujących się wyborem stanisławowskim, kilkakrotnie wzywało telegraficznie swoich przyjaciół w Stanisławowie o natychmiastową odpowiedź. Według wszelkiego prawdopodobieństwa i dzisiejszy dzień nie zakończy się dodatnim rezultatem, gdyż głosy będą rozstrzelone, a dopiero dzień jutrzejszy — ze ściślejszego wyboru przyniesie nam posła. Charakterystycznym objawem jest zachowanie się ludności izraelickiej w Stanisławowie, która do ostatniej chwili trzymała w tajemnicy kandydaturę p. Hersza Halperna, a przewódcy jej zarówno kokietowali z wszystkiemi partyami. Że ten system jest w wysokim stopniu niewłaściwy i naganny, zapewne nikt nie zaprzeczy, p. Hersz Halpern mógł bowiem również zgłosić się jako kandydat wówczas, kiedy komitet miejski do tego go wzywał. Lecz któż jest p. Halpern? Oto „Rotschild stanisławowski“, jak go nazywają, lat około 60, chodzi w chałacie i nie zna nawet języka polskiego! I takiego kandydata tutejszy organ warchołów konserwatywnych stawia ponad innych, ponieważ będzie „cicho siedział!“

Świetne zwycięstwo odniósł p. B r y k c z y ń s k i nad p. Stanisławem M a t k o w s k i m, za którym ogromnie agitowało kilka „wielkich familij“. Wyborcy z większych posiadłości stanisławowskiego okręgu chwalebnie się spisali, nic nie pomogło p. M a t k o w s k i e m u zbieranie pełnomocnictw, nie było komu je oddać — jak to słusznie w jednym z listów przewidywałem.

Natomiast jak dziwne zajęła stanowisko większość wyborców tutejszych w Sanockiem, głosując na p. K o z ł o w s k i e g o, który sam ze Sejmu wystąpił, nie chcąc słuchać „takiej“ laski marszałkowskiej! Jakież może zająć stanowisko w Sejmie obecnie p. Kozłowski?

Stanisławów, 29 października. (Telegr. *Nowej Ref.*). Wynik dzisiejszego głosowania jest następujący: Halpern 240 głosów, Kamiński 220, Zgórski 90. Nastąpi zatem ściślejszy wybór między Halpernem a Kamińskim.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 29 października.

(=) Na dzisiejsze posiedzenie Rady miejskiej zapowiedziany był wniosek w sprawie „Domu Narodnego“. Galerye, zwykle dość puste, zapełniły się młodzieżą ruską, a przy stoliku dziennikarskim zasiadł sprawozdawca pism ruskich, chociaż nigdy nie bywa. Prezydent jednak oświadczył, że sprawa ta nie przyjdzie dziś na porządek dzienny, ponieważ odesłaną została jeszcze do komisyi prawniczej.

Po przyjęciu przez Radę wniosku sekcyj, aby kilka nowych stacyj telefonicznych otworzyć kosztem miasta (połączono ratusz z dzielnicami, szpitalem, rogatką grodecką), zdawał sprawę dr. G e r s t m a n n o odpowiedzi, jaką miasto ma dać ministerstwu, na pytanie, czem się przyczyni do utrzymania szkoły przemysłowej? Ministerstwo zażądało podobno lokalu, oświetlenia, opału i usługi dla szkoły. Sekcye z magistratem proponują oddać parcelę na placu „Castrum“ pod budynek, w którym ma być umieszczone i Muzeum miejskie, nadto płacić rocznie 8000 złr., tj. tyle, ile dzisiaj kosztuje wieczorna szkoła dla młodzieży przemysłowej i handlowej (ponieważ taką szkołę będzie rząd utrzymywać), pod następującemi warunkami:

1) W szkole wieczornej ma być nauka bezpłatna; 2) ponieważ według projektu rządowego szkoła ma być tylko dla dwóch zawodów, mianowicie budownictwa i przemysłu artystycznego, zażądać, aby i kurs mechaniki był zaprowadzonym; 3) aby ze szkoły wieczornej i młodzież handlowa mogła korzystać; 4) (wniosek p. Małeckiego) aby językiem wykładowym był język polski.

Na podstawie powyższych warunków mają się delegaci miejscy porozumieć z delegatami rządu i Wydziału krajowego, który również przyczynić się zamierza do utrzymania szkoły.

Delegatami miejskimi do szkoły są pp.: dr. Gerstmann, dr. Roszkowski i prof. Zacharyewicz, dyrektor urzędu budowniczego p. Hochberger i oczywiście prezydent p. Dąbrowski.

Lwów, 29 października.

(Sprawa naftowa).

(N.) Od pierwszego stycznia zamierza ministerstwo rolnictwa wprowadzić w życie nową ustawę naftową, i w tym celu wchodzi już w układy o najem pomieszkań na nowe urzęda, a magistraty miast Jasła i Gorlic robią starania, by okręg górniczy u nich umieścić i ofiarowują bezpłatnie pomieszczenie urzędu. Z podciągnięciem nafty do górnictwa, sprawy organizacyj władz górniczych nabierają dla nas cechę żywotną. Dotąd tylko w krakowskim okręgu, rzec by można, istniało górnictwo, obecnie zajmie ono połowę kraju, bo całe Karpaty.

W roku 1871, podczas najświetniejszego panowania lewicy, gdy ona organizowała władze górnicze, dała jak zwykle najlepszy dowód życzliwości dla nas, traktując kraj po macoszemu. Ustanowiono albowiem trzy wyższe władze górnicze i to: W Celowcu z siedmioma okręgami górniczemi, w Pradze z 11-ma okręgami i w Wiedniu z 5-ma. Aby wykazać gwałtowną potrzebę ustanowienia w Wiedniu wyższej władzy górniczej, przyłączono B u k o w i n ę do wiedeńskiego starostwa górniczego, gdy jak wiadomo w samej Austryi górnictwo jest bardzo słabe.

Morawę i Śląsk przyłączono też nie gdzieindziej tylko do Wiednia.

Cóż z naszem górnictwem zrobiono? Otóż utworzono coś tak monstrualnego, na co się tylko niechętne nam ministerstwo zdobyć mogło.

Ustanowiono radcę górniczego, jako przełożonego starostwa. On był referentem, zastępował gremium, w ogóle był samodzierżcą.

Następnie zmieniono organizacyę i utworzono coś dotąd niesłychanego, albowiem rekrutowano do gremium ludzi z innych władz, którzy czasem o sprawach, nad któremi odbradowali, pojęcia nie mieli.

Gdy i ta manipulacya okazała się niepraktyczną, powołano aż dwóch starszych komisarzy górniczych jako referentów i asesorów.

Czy i teraz, gdy Galicya sama cztery urzęda górnicze mieć będzie, gdy sprawy górnicze będą skomplikowane rozstrzyganie tychże w drugiej instancyi podlegać będzie nie kompletnemu anormalnemu gremium? Delegacya nasza powinna się nietylko oto upomnieć, aby Śląsk i Bukowinę przydzielono do starostwa górniczego krakowskiego, ale i o to, a b y t o s t a r o s t w o g ó r n i c z e j a k o d r u g a i n s t a n c y a b y ł o p o s t a w i o n e n a t e j s a m e j s t o p i e c o i i n n e s t a r o s t w a g ó r n i c z e.

Wypada nam też poruszyć sprawę ustanowienia siedzib dla nowych okręgów górniczych. Ministerstwo zamyśla we Lwowie zupełnie zwinąć

---

28)

DWIE DROGI.

Opowiadanie na tle pamiętnika osnute

przez

FR. RAWITĘ.

(Ciąg dalszy.)

Dzień zaświtał. Zakopano pistolety i noże w piasek jaru i wszyscy rozproszyli się — gdzie kogo oczy poniosły.

Oczywiście uciekli tylko szczęśliwi, a mniej szczęśliwi, powiązani, nazajutrz, to jest 27 kwietnia byli prowadzeni, lub w tryumfalnym pochodzie wiezieni na wozach... do fortecy....

Gdzież się wódz podział?

Wodzem był pan Prokop — ale on się nie ruszył z miasta. Nazajutrz opowiedział kilku przyjaciołom o strasznych wypadkach i walkach, jakie przebył z kozakami, o swojem cudownem wybawieniu, o skonfiskowaniu całego transportu belgijskiej broni przez moskali... i o podobnych strasznych... blagach. On noc przespał w domu, zapewne, że nie bardzo spokojnie, ale — bezpiecznie.

Na drugi dzień wódz zniknął — i oto losy przyniosły go do Lwowa, na emigracyę.

Takim tedy sposobem, Janek i wielu, wielu innych dostało się do kozy i na Sybir, a pan Prokop — odpoczywał na laurach wojennych. — —

Ale wróćmy do Pawełka.

Pawełek przebiedowawszy rok w Styczowie, przeniósł się na „belferkę“ do pana Poręby. Nie długo „belferował“. Los uśmiechnął się do niego i pozwolił prędzej, jak marzył, wstąpić na drogę właściwą.

Był zaledwie parę miesięcy u pana Poręby, kiedy naraz otrzymuje list od pana Szeligi i od krewnych.

List od pana Szeligi był krótki, ale serdeczny:

„*Kochany Pawełku!* Janek pisał do mnie o twoich biedach i kłopotach i o twojej pracy. Wiesz, drogi mój Pawełku, że kochałem ciebie jak syna i cieszyłem się z tego, że Janek pracuje razem z tobą; chciałem, abyście się uczyli dalej — ale wybrałeś sobie inną drogę. Niech ci Bóg i na tej pomoże! — Posełam ci nie wielką pomoc pieniężną, wiem, że potrzebujesz grosza nie na to, abyś go tracił, ale na to, abyś prędzej mógł dojść i stanąć tam, gdzie będziesz ludziom pożytecznym. Przyjmij ją z czystem sercem i z dobrą myślą. Brat twój załącza ci również 50 rsr., jako spłat za część twoją z gruntu rodzicielskiego. — Ściskam ciebie z przyjaźnią i życzliwością — *Szeliga.*“

Oprócz rs. 50 od krewnych, do listu było dołączone jeszcze 100 rs. — Naraz Pawełek poczuł się w posiadaniu 250 guldenów, wliczając w to i swoje małe oszczędności.

Czasu do stracenia nie było. Pragnął — tego roku jeszcze od wakacyi wstąpić do szkoły rolniczej w Dobrej-woli. Najprzód chciał się udać do Lwowa, aby tam odpowiednie kroki poczynić. Pan Poręba chętnie chciał go swemi końmi do Lwowa odesłać. Pawełek nie dał się namówić i poszedł piechotą, dawszy sobie solenne słowo, ani jednego grosza nie stracić niepożytecznie.

Rodzina państwa Porębów pożegnała go serdecznie, jak przyjaciela, i z góry na święta i wakacye zaprosiła do siebie.

Pozostawiwszy trochę swoich rupieci u państwa Porębów — z prośbą odesłania według wskazanego adresu do Lwowa przy pierwszej zręczności, — ruszył raniutko piechotą. Słońce ledwie wschodziło, kiedy wyszedł, a był to rzeźwy, świeży, cichy ranek. Do Lwowa było pięć mil tylko — nie ukraińskich, ale malutkich, niemieckich. Droga nie wydała mu się przykrą. Około południa był już w Jaryczowie, zkąd mało co więcej jak dwie mile tylko były do Lwowa.

Starania jego nie były bezowocne: został zaliczony w poczet uczniów w Dobrej-woli.

VIII.

Wakacye.

Pawełek miał wprawdzie utrzymanie na jeden rok przy usilnej oszczędności; nie chciał jednak tracić pieniędzy jakie posiadał, a postanowił dobijać się stypendyum. Nie było to rzeczą łatwą, głównie z tego powodu, że ponieważ wykłady odbywały się w polskim języku, a Pawełek znał ten język tylko z konwersacyi, napotkał więc nieprzełamane trudności, kiedy mu przyszło repetować wszystkie nauki w obcym prawie języku. Praca pomimo wielkiej wytrwałości, szła mu oporem. W końcu roku otrzymał jednak stypendyum i gotówki nie nadwerężył.

Z Jankiem korespondował często, ale widzieć się nie mógł. Wkrótce miało to jednak nastąpić. Pawełek, dostawszy uroczyste zaproszenie przyjazdu na wakacye do państwa Porębów, namawiał Janka do pojechania wspólnie. Janek nie długo dał się prosić: on tęsknił także do swojskiego powietrza i do przyjaciela. *Kaiserstadt an der Donau* miało wielkie powaby; uśmiechały się do niego swobodne *Landpartien* do Kahlenberg, Dornbach, Hietzing, Mürzuschlag, ale więcej ponęty ma swoje słońce, swoja mowa i ludzie.

Pawełek po ostatnich egzaminach odjechał do państwa Porębów do Birkuta, napisawszy list poprzednio do Janka, że go oczekiwać będzie i państwa Porębów uprzedzi.

Wioska Birkut, przechodząc różne koleje, dostała się do jakiegoś hrabiego najgorszego gatunku, który tam nie mieszkał, mając bogatą i pańską siedzibę w sąsiedniej wsi. W Birkucie miał tylko stadninę i rewir leśny, gdzie mieszkał nadleśniczy, p. Poręba.

Pan Poręba mieszkał w obszernej, wielkiej i wygodnej oficynie, a właściwy dwór stał pustką. Mieściła się tam tylko izba czeladna i było kilka pokoi, zachowanych od zniszczenia i ostatecznej ruiny, przeznaczonych dla gości. Dom był parterowy, starym, polskim stylem, z kolumnadą przed frontem, która wznosiła się wysoko, a na piętrze tworzyła wielki i piękny balkon, do którego przytykały dwa pokoiki tylko, nawpół zdezolowane. Widok z tego balkonu był wspaniały. O kilkadziesiąt kroków od domu, olbrzymi staw, ciągnący się prawie na pół mili, porosły tatarakiem i oczeretem, roił się dzikiemi kaczkami i jaśniał bukietami lilij wodnych; wzdłuż stawu ciągnęła się wieś Birkut. Można byłoby śmiało przypuszczać, że budujący ten dom z balkonem, szlachcic pewnie XVIII wieku, miał piękną duszę i lubił poezyę w naturze. Potomkom wystarczają strzyżone karły i nędznie, blado rosnące palmy i aloesy, jakby natura dla nich mało miała uroku.

Z prawej strony balkonu, prawie tuż za domem, wznosił się olbrzymi czarnoleśny drzewostan, królestwo p. Poręby, a jeszcze dalej... dalej na widnokręgu... ciemno-błękitną smugą szarzały lasy pograniczne Wołynia....

Mieszkanie pana Poręby było trochę niżej dworu i tem tylko zwracało na siebie uwagę każdego, że posiadało wielką, krytą galeryę przez całą długość. Dom był zbudowany na pochyłości, tak, że połowę parteru zajmowały magazyny i składy rozmaite. Galerya zaś w jednym końcu dotykała poziomu, w drugim o sześć łokci co najmniej wystawała nad poziom. Mimo tą oryginalność, był to dom bardzo wygodny.

Pan Poręba przy swoim domu nie posiadał ogrodu, ale że doń dotykał obszerny i piękny ogród dworski, użytkował go dla swojej potrzeby i przyjemności.

Na przybycie Pawełka przygotowano dwa pokoje z wielkim balkonem, we dworze, na piątrze. Wiedziano, że ma przybyć jeszcze Janek. Spodziewano się go na św. Piotra i Pawła w Birkucie.

Pawełek rozlokowawszy się swobodnie, pierwszy raz po kilku latach czuł się swobodniejszym; myślą zaalarmowaną jutrem, niepewnością, nie potrzebował męczyć sam siebie. Cicho mu było, dobrze, serdecznie, pośród dobrych ludzi. Wracała dawna swoboda, dawna młodzieńcza rzeźkość. Gościna jego u państwa Porębów przypominała serdecznością i ciepłem Palejówkę i dom państwa Szeligów, z którym tyle smutnych i wesołych wspomnień młodzieńczych związane było.

Pomieszkanie, jakie zajmował, harmonizowało zupełnie z jego poetyczną, ukraińską duszą, jakby było umyślnie stworzonem, aby zaspokoić wszystkie wibracye, wszystkie nieokreślone pragnienia młodzieńczej wyobraźni i myśli. Z jednej strony, jak powiedzieliśmy, był nieskończony widok na staw i okolicę; z pokoju okna wychodziły do ogrodu. Pod oknami ścieliły się zielone gazony rajgrasu i tymotki, jak kobierce rozścielone, a dalej piętrzyły się drzewa owocowe, kwatery agrestu, malin, a jeszcze dalej, jakby ramy otaczały ogród topole włoskie, piękne, zielone, wysmukłe...

Kiedy myśl rozbujała pragnęła objąć większe światy, pragnęła rozerwać zasłonę przed sobą, wówczas lubił siadywać na balkonie i kąpać się myślą w dalekiem przestworzu błękitów, jak orzeł w słonecznej atmosferze; kiedy w duszy budziły się obrazy przeszłości, kiedy tęsknota opanowała całą istotę, kiedy myślą uciekał do wioski rodzinnej, — wtenczas w nocy, czy rankiem, lubił siadywać przy oknie wychodzącem do ogrodu i pieśnią słowiczą ukołysać rozmarzoną duszę. (D. c. n.)

urząd górniczy, na ten czas stołeczne miasto nie miało by nawet urzędu, gdzie by się w sprawach górniczych poradzić można.

Wszak po wybudowaniu kolei Rawa-Lwów, obecnie odłogiem leżące kopalnie buro-węgla w Żółkiewskiem wejdą w ruch i trudno wymagać, aby przemysłowiec dla jakiejś sprawy z Rawy do Stanisławowa jechał.

Zresztą jeżeli się już zważało na sprawy naftowe, to nie w Stanisławowie, gdzie w okolicy mało kopalń naftowych istnieje, ale w Kołomyi w pobliżu Słobody trzeba było urzędowi górniczemu dać siedzibę.

Czy urządzenie jeszcze jednego urzędu górniczego tak dużo kosztuje? I czy nie można się było porozumieć z Bukowiną, aby urząd górniczy w Kołomyi załatwiał także sprawy dla Bukowiny, zamiast urzędnika salinarnego w Kaczyńce? Ale wiadomo, że sprawy ekonomiczne zawsze u nas w drugim stoją rzędzie, i że jeżeli się dla nich co robi, to jakby dla parady — unikając starannie wszelkiej gruntowności, i kierując się najfałszywszą nieraz oszczędnością.

Międzynarodowy kongres nauczycieli szkół ludowych w Hawrze.

Na zjeździe tym zebrało się d. 6 września br, z górą dwa tysiące nauczycieli i około czterysta nauczycielek francuskich, obok znacznej liczby inspektorów, dyrektorów i dyrektorek szkół normalnych. Delegatów rozmaitych państw przybyło pięćdziesięciu. Przewodniczył rektor akademii paryskiej, a minister oświaty publicznej we Francyi Goblet zagaił pierwsze posiedzenie kongresu. Minister zażądał, aby narady i rozprawy członków zjazdu nie dotykały kwestyi zasad, na których się opiera nauka elementarna we Francyi, Kongres przeto ograniczyć się musiał do roztrząsania, jak szkoła elementarna może się najpomyślniej rozwijać i działać najużyteczniej w zakresie francuskich ustaw wychowania publicznego. Odjęło to kongresowi charakter międzynarodowy, jaki miał zeszłoroczny kongres londyński, zostający w związku z odbywającą się tam Powszechną Wystawą Pedagogiczną.

Sprowadziwszy kongres na grunt wyłącznie francuski, Goblet zwrócił uwagę zgromadzenia na ważność pracy ręcznej w szkole elementarnej, na organizacyę szkół zawodowych, oraz terminowania (*apprentissage*) i postawił do rozwiązania pytanie: na czem się ma zasadzać nauka pracy ręcznej chłopców, na czem dziewcząt? Czem powinno być celem tej nauki, jakim ma być jej charakter i o ile powinna brać w rachunek przemysł miejscowy?

Kongres podzielił się na cztery sekcye, odpowiadające czterem pytaniom:

W jakich granicach i w jakiej formie potrzebne są narodowe i międzynarodowe kongresy nauczycieli?

W jakim stopniu i na jakich zasadach praca ręczna może się łączyć z nauczaniem elementarnem; jakie jest jej miejsce w wychowaniu publicznem?

Uposażenie i stanowisko nauczycieli i nauczycielek elementarnych.

Czy w szkołach normalnych naukowe i zawodowe kształcenie nauczycieli i nauczycielek może się łączyć ze sobą bez szkody? W jakich warunkach i w jakim stopniu?

W odpowiedzi na te pytania kongres uchwalił:

I. Użyteczność periodycznych kongresów nauczycieli szkół ludowych jest niewątpliwą. Nauczyciele i nauczycielki, oraz zarządy naukowe, powinny się z sobą spotykać dla wymiany myśli, dla porozumienia się w kwestyach wątpliwych. Przypuszczenie do takich kongresów nauczycieli i nauczycielek prywatnych oddałoby wielkie usługi wychowaniu, lecz zebrania te nie powinny być zbyt częste. Co lat trzy wystarczy. Umysł potrzebuje w sobie przetrawić, doświadczenie wypróbować to, co jako wynik namysłu pojedynczych nauczycieli i nauczycielek ma być przedstawione kongresowi.

II. Kształcenie w pracy ręcznej uznał kongres za niepodzielną część dobrego wychowania elementarnego, wobec czego objawił też życzenie, aby wszyscy nauczyciele stali się w pewnym przeciągu czasu zdolnymi do nauczania rzemiosł i prac ręcznych, zamieszczonych w planie nauk szkolnych. Zanim to nastąpi, zarząd szkolny powinien powierzyć tę naukę ludziom fachowym, uczciwym i doświadczonym. Lekcyom powinien zawsze przewodniczyć nauczyciel albo nauczycielka. W szkołach dziewcząt, prócz nauki szycia, kroju i innych robót kobiecych, pożądaną są rzeczą praktyczne ćwiczenia w gospodarstwie domowem i w ogrodnictwie.

III. Uposażenie nauczycieli elementarnych powinno być co najmniej od 1300 do 2400 fr., z dodatkiem od 100 do 600 fr. w razie zamieszkania w drogich miejscowościach. Pensye nauczycieli i nauczycielek należy zrównać. Pożądanem jest ustanowienie medalu za odznaczającą się zasługę, licząc jeden na 250 osób, tak nauczycieli jak nauczycielek, których prawa powinny być równe.

IV. Program obecny nauk, wykładanych w szkołach normalnych, powinien być uważany za *minimum*; należy jednak dać uczniom i uczennicom więcej czasu na kształcenie się literackie, dawać im w tym celu do czytania książki klasyczne, które powinny posiadać ich własnością, jako potrzebne im w dalszym zawodzie. Kształcenie fachowe w pracach ręcznych, konieczne dla uczniów jak i uczennic. W szkołach normalnych dziewcząt naukę gospodarstwa domowego poprzeć należy praktycznem zastosowaniem.

Sprawa wschodnia.

(*Konferencya*).

Do tej chwili nie odbierano z Konstantynopola wiadomości o rozpoczęciu posiedzeń konferencyi. Według ogólnego mniemania zetrą się podczas jej obrad wpływy angielskie z rosyjskiemi. Rząd austryacki ma być już zupełnie pozyskanym dla polityki rosyjskiej, a stanowisko, jakie hr. Kalnoky zajął w tej sprawie, miało wywołać nawet silne niezadowolenie u niektórych członków delegacyi węgierskiej. Ci jednak, którzy niechętnie widzieli nową wygraną Rosyi, nie tracą jeszcze nadziei, że Anglii uda się stawić skuteczny opór pretensyom rosyjskim. Polityka wschodnia lorda Salisbury jest w pewnym związku z agitacyą przedwyborczą w Anglii. Partyi torysów zależy na tem, ażeby przekonać wyborców, iż w wielu wypadkach umie ona być równie liberalną, jak stronnictwo Wigów. Występując w obronie unii bulgarskiej, uniknie lord Salisbury zarzutu, iż gabinet jego pozwala na stłumienie swobodnego rozwoju ludów bałkańskich. Tem nieprawdopodobniejszem wydaje się nam doniesienie *Daily News*, według którego reprezentant Anglii w Konstantynopolu miał otrzymać polecenie popierania bezwarunkowo polityki trzech cesarstw. Sprawdzenie się tej wiadomości, która nie zgadza się z dotychczasowem postępowaniem gabinetu angielskiego, świadczyłoby, iż Anglia pozostawia Rosyi zupełną swobodę w urządzaniu stosunków na półwyspie bałkańskim.

(*Z Bulgaryi*).

Korespondent, piszący z Filipopola do *Gazety Kolońskiej* pod znakiem *H*, podaje w ostatnim swym liście następujące szczegóły, tyczące się stosunku Rosyi do Bulgaryi, zaczerpnięte z poważnych źródeł: „Plan, którego trzy cesarstwa będą się trzymały w dyplomatycznej kampanii, został ułożony przez Rosyę. Pragnie ona przewlekać całą sprawę tak długo, dopóki Bulgarowie nie zwrócą się ze skruchą do Petersburga i nie oddadzą się carowi w opiekę. Wtenczas przekonają się wszyscy, że stałość Rosyi w dotrzymywaniu traktatów natychmiast się zachwieje i że powróci ona do planu, który już z końcem sierpnia zamierzała wykonać. Zaledwie bowiem dostrzeżono pierwsze objawy rewolucyjnej agitacyi, p. Kojander agent rosyjski w Sofii kazał zawezwać do siebie ministra Karawelowa i jednego z wpływowych deputowanych bulgarskich i oznajmił im, że Rosya chętnie poprze usiłowania partyi rewolucyjnej, jeżeli Karawelow zgodzi się na wykonanie zamachu stanu i obalenie ks. Aleksandra. P. Kojander zapewnił Karawelowa, iż oficerowie rosyjscy będą mu w tem pomocni. Ponieważ p. Karawelow nie chciał się na to zgodzić, przeto cały plan spełzł na niczem, a Rosya chełpi się dziś sumiennem wypełnianiem traktatów. Gdy jej się jednak powiedzie „wygłodzić“ Bulgarów do tego stopnia, iż się rzucą w jej objęcia, przypomni ona sobie swój dawny plan i pomyśli o obronie unii bulgarskiej, a zarazem o wypędzeniu ks. Aleksandra i wprowadzeniu na jego miejsce Waldemara duńskiego. W ten sposób doprowadzonoby do skutku polityczny program Rosyi, a zarazem spełnionoby życzenie cesarzowej Dagmary, która pragnie zapewnić swemu bratu korzystną pozycyę. Bulgarzy twierdzą jednak, że nie przystaną nigdy na podsunięty im projekt, ponieważ nie chcą należeć do Rosyi. Rewolucya w Rumelii miała nastąpić dopiero na wiosnę; przyspieszono ją z obawy, iż Rosya gotowa usunąć tymczasem ks. Aleksandra i zastąpić go jakąś rosyjską kreaturą, a w takim razie przyłączenie Rumelii straciłoby dla Bulgarów wszelki urok“. Ten sam korespondent donosi, iż dyplomatyczny agent angielski daje ks. Aleksandrowi ciągłe objawy życzliwości. Ze wszystkich agentów dyplomatycznych on jeden tylko towarzyszył księciu w jego podróży do Filipopola. Środki pieniężne Bulgaryi wystarczą zdaniem korespondenta na utrzymanie armii pod bronią przez dwa lub trzy miesiące. W dzień wybuchu rewolucyi było w skarbie bulgarskim 18 milionów franków. Wyżywienie armii kosztuje wraz z żołdem 80.000 franków dziennie, a więc $2^1/_2$ miliona miesięcznie. Nie należy jednak zapominać, że znacznych kosztów wymagało zaopatrzenie armii w broń, konie i amunicyę.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 października

W trybunale państwa zapadł wyrok w sprawie wyboru do Rady państwa z okręgu Złoczów-Przemyślany. Zasadniczo rzecz się tak przedstawia, iż według dotychczasowego, na sejmowej ordynacyi wyborczej opartego postępowania przy wyborach z małej własności głos wirylny służył każdemu właścicielowi tabularnej (dawniej dominikalnej) posiadłości, który z niej opłaca mniej niż sto złr. podatku rocznie. Jeżeli przeto własność tabularna została podzieloną, i powstało z niej kilka ciał tabularnych, to posiadacz każdej z nich miał głos wirylny. Tymczasem trybunał państwa inaczej się na tę sprawę zapatruje, i wyrok swój orzekający, iż przez przyznanie takim posiadaczom głosu wirylnego naruszone zostało prawo wyborcze, oparł na tym motywie, iż tacy częściowi właściciele tabularni wtedy tylko mają głos wirylny, jeżeli posiadłość ich tworzy zarazem obszar dworski. Nie znamy jeszcze szczegółowych motywów — trudno przeto w tej chwili stanowcze wyrobić sobie zdanie. Powodem zaś różnicy zapatrywań trybunału a namiestnictwa jest, że gdy § 14 ord. wyb. sejmowej mówi o właścicielach tabularnej posiadłości, to § 11 ord wyb. do Rady państwa, powołując się na ordynacyę sejmową, używa jednak odmiennego wyrażenia, i mówi o obszarach dworskich (*Gutsgebiete*).

Z komisyj delegacyjnych obraduje dotąd tylko komisya wojskowa delegacyi węgierskiej. Najciekawszym ustępem dotychczasowej dyskusyi były oświadczenia ministra wojny, w poruszonej przez Knotza sprawie niesnasek narodowościowych w armii. Wczorajszy telegram podał dokładnie te oświadczenia, z których wynika, że wszystko co o tych niesnaskach mówiono, było stanowczo błędnem.

Germania odbiera od ks. Karola Krausa, kanonika kapituły gnieźnieńskiej, następujące pismo:

„Dotychczas nie doszło do mej wiadomości, iżby rząd królewski postawił moją kandydaturę na arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie. Dowiedziałem się o tem dopiero z ostatnich numerów *Germanii*. Przed kilku dniami przejeżdżałem wprawdzie przez Berlin, nie odwiedzałem jednak żadnego z panów ministrów.“

Redakcya *Germanii* dodaje ze swej strony uwagę, iż wiadomość o podniesieniu tej kandydatury przez rząd pruski otrzymała z Rzymu, od korespondenta, dobrze zazwyczaj poinformowanego.

Donosiliśmy w swoim czasie o procesach, które rząd pruski wytoczył członkom parlamentu o zwrot dyet, pobieranych z funduszów składkowych. Pierwszy z tych procesów, wytoczony socyalno-demokratycznemu posłowi Hasencleverowi przed sądem krajowym w Halle, zakończył się wyrokiem, odrzucającym wszystkie pretensye skarbu i skazującym rząd na koszta postępowania sądowego. Obrońca Hasenclevera powołał się w swej mowie na przykład ks. Bismarka, który nie wahał się przyjąć od swych przyjaciół politycznych t. zw. dar honorowy.

Wiadomość, że rząd bawarski zawarł z Rosyą ugodę w sprawie wydawania przestępców politycznych, sprawiła w Niemczech nader niekorzystne wrażenie. Podczas ostatniej sesyi parlamentu niemieckiego zamierzała Rada związkowa zażądać od Izby upoważnienia do zawarcia takiej umowy w imieniu całego cesarstwa. Przewidując opór ze strony wszystkich liberalnych posłów, a zarazem ze strony Centrum i Polaków, cofnięto w ostatniej chwili ten wniosek. Ponieważ jednak konstytucye pojedynczych państw niemieckich pozwalają rządom na zawieranie tego rodzaju traktatów bez przedkładania ich sejmom, rządy niemieckie postanowiły widocznie obejść w ten sposób konstytucyę cesarstwa. Opozycya ma zamiar wystąpić w parlamencie z projektem do ustawy, któraby usunęła powyższą sprzeczność między konstytucyą cesarstwa a konstytucyami pojedynczych państw związkowych.

Redakcya radykalnej *Lanterne*, która w pierwszym dniu wyborów wystąpiła z osobną listą kandydatów, zaprosiła przed kilku dniami wszystkich deputowanych miasta Paryża na wspólną ucztę. Ministrowie i wielu wybitnych republikanów wymówili się pod różnemi pozorami od udziału w tem zebraniu. Mimo tego przybyło kilkunastu deputowanych i około 800 zaproszonych gości. Dep. Lockroy, który zasiadł na pierwszem miejscu, przemawiał za porozumieniem się wszystkich grup republikańskich. Porozumienie to powinno nastąpić, zanim gabinet zażąda od Izby wotum zaufania. Mowca sądzi, że gdyby zgoda w obozie republikańskim potrwała tylko do Nowego Roku, będzie to już połączone z korzyścią dla rzeczypospolitej. Dep. Guyot mówił o stosunku państwa do kościoła. Sądzi on, że konkordat nie da się nadal utrzymać; państwo powinno jednak zostawić każdej gminie zupełną swobodę w rozporządzaniu przypadającą na nią częścią budżetu wyznań tak, iżby te gminy, które chcą ponosić ciężary na cele wyznaniowe, nie były w tem bynajmniej krępowane.

Z niektórych okręgów wyborczych dochodzą wieści o licznych nadużyciach przy wyborach. Na Korsyce ma być liczba oddanych głosów o 600 większą od liczby wyborców, którzy wzięli udział w głosowaniu.

Whigowie angielscy wystąpili w swych mowach kandydackich z projektem reformy Izby lordów. Pp. Dilke i Chamberlain życzą sobie zupełnego zniesienia Izby wyższej. Lord Rosebery zajął więcej umiarkowane stanowisko. Żąda on, żeby lordowie mieli prawo rezygnować ze swych krzeseł senatorskich i przyjmować mandaty do Izby gmin.

W angielskich kopalniach węgla zanosi się na bezrobocie, które rozmiarami swemi przejść może wszystkie dotychczasowe strejki. Około 250.000 robotników z różnych kopalń zażądało podwyższenia płacy o 15 prct.. W Manchesterze zebrali się delegaci związków robotniczych, ażeby powziąć uchwałę co do dalszego postępowania na wypadek, gdyby życzeniu robotników nie stało się zadosyć. Na zebraniu postanowiono zarządzić we wszystkich kopalniach imienne głosowanie nad pytaniem, czy w razie odmówienia większej płacy należy zaprzestać robót. Gdyby do tego przyszło, bezrobocie rozpocznie się w drugim dniu wypłaty w miesiącu listopadzie.

Z Lizbony donoszą, iż Portugalia powiększyła w ostatnich czasach swe posiadłości w bezpośrednim sąsiedztwie państwa Kongo. Kilku królików murzyńskich, których kraje zostały objęte granicami nowego państwa, oświadczyło, że nie zgodzą się nigdy z uchwałami konferencyi berlińskiej i że jedynie królowi portugalskiemu przyznają prawo zwierzchnictwa nad sobą. Gubernatorem nowych posiadłości portugalskich zamianowano p. Campello, który już w poprzednich latach dał się poznać jako wytrwały podróżnik.

Kronika.

Kraków, 30 października

Do grobów królewskich na Wawelu, w myśl fundacyi wieczystej, wstąpi w dzień zaduszny po odprawieniu św. wotywy, kler katedralny, dla uroczystego odśpiewania *Salve regina.*

Członkiem Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń z dawnego obwodu sanockiego wybranym został na zgromadzeniu odbytem w Sanoku p. Feliks Gniewosz z Nowosielec, prezes tamtejszej Rady powiatowej.

Zakład fotograficzny p. Walerego Rzewuskiego obchodził w dniu wczorajszym 25-rocznicę swego istnienia. Z tego powodu odbyło się w kościele na Gródku uroczyste nabożeństwo, poczem ks. biskup Dunajewski udał się do zakładu i dokonał poświęcenia pracowni, którą zwiedziło wiele osób, podziwiając urządzenie w obecnem swem przeistoczeniu, nie ustępujące najpierwszym wzorom zagranicy tak co do wygody jako i wytwornej elegancyi.

Ministerstwo obrony krajowej w porozumieniu z państwowem ministerstwem wojny przyznało uczniom średniej szkoły rolniczej w Czernichowie, na równi z uczniami wyższych gimnazyów i wyższych szkół realnych prawo jednorocznej służby ochotniczej w wojsku z tem zastrzeżeniem, iż tylko tacy uczniowie tej szkoły uprawnieni będą do wspomnionej służby, bez składania przepisanego egzaminu, którzy przed wstąpieniem do zakładu Czernichowskiego z dobrym postępem ukończyli niższe gimnazyum, albo niższą szkołę realną, a następnie także tę szkołę rolniczą.

Ślub. W kościele OO. Jezuitów na Wesołej, odbył się wczoraj ślub p. Bolesława Waltera, inżyniera a syna właściciela dóbr w Królestwie Polskiem, oraz domu zwanego „Krzysztofory“ w Krakowie p. Leona, z panną Romańską.

Zmarli. Julia z Czyżowskich Patelska, żona weterana wojsk polskich z 1831 r., zmarła w Krakowie w 75 roku życia.

Matylda Wereszczyńska, wdowa po śp. Michale, powszechnie szanowanym doktorze medycyny, matka członka Wydziału krajowego, zmarła we Lwowie w 63 roku życia.

Obywatelstwo honorowe nadało miasto Oświęcim lekarzowi doktorowi Maciejowi Kwiecińskiemu, w uznaniu położonych zasług.

Atmosfera rynku krakowskiego nie służy kupcom izraelickim, którzy tutaj przenoszą sklepy swoje z Kazimierza. Na listę bankructw, jakich w tem miejscu tylokrotnie doświadczyli, przybyła świeżo upadłość firmy J. Reinera, utrzymującego sklep bławatny przy linii A—B.

P. Adamowski, utalentowany wiolonczelista i profesor tutejszej szkoły muzycznej, zamierza wystąpić wkrótce z własnym koncertem.

Pierwszy śnieg spadł dziś rano, lecz na minuty tylko obliczyć się da trwałość jego żywota.

Antispirytysta i odgadywacz myśli stud. filoz. Faulhaber, występować będzie w Krakowie. Dnia 2 listopada będzie się popisywał przed zaproszonem kołem prywatnem, poczem nastąpią przedstawienia publiczne.

Przedstawienie, z którem onegdaj wystąpił w teatrze p. Fiszer, odbyło się bez muzyki, dlatego, że orkiestra grywająca stale na widowiskach teatralnych, otrzymała tego dnia nakaz grania w kasynie wojskowem. Braku tego, dla publiczności dość dotkliwego przy jednostajności, jaką przedstawiają monologi p. Fiszera, można chyba było ustrzedz się przez powołanie do zastępstwa jednej z trzech innych orkiestr, przebywających w Krakowie.

Z teatru. Odegrano wczoraj zawsze świeże i zawsze świetne fredrowskie „Śluby panieńskie.“ Był czas, że na takie widowisko zwolennicy sztuki dramatycznej w Krakowie spieszyli do teatru, jak na prawdziwą artystyczną biesiadę, wczoraj mniej liczne było audytoryum. W doskonałej sztuce najlepszą była gra p. Szymanowskiego, jako Albina, po nim panny Kałużyńskiej w roli Anieli. Po raz pierwszy przedstawiła się publiczności w roli Klary pani Janowska. Artystka to z niezaprzeczonemi zdolnościami, przypuszczać wszakże można, iż bardziej silne i więcej jaskrawe postacie z współczesnego repertuaru, znajdą w niej przedstawicielkę. Rola Klary jest probierzem talentu dla artystek rutynowanych w całej pełni, nic więc dziwnego, iż pani Janowska nie zdołała zatrzeć nasuwających się ciągle reminiscencyj gry swojej poprzedniczki, która była znakomitą.

Gucia grał p. Janowski z werwą i humorem, dowodzącym rzeczywistego talentu, chociaż warunki fizyczne nie zbyt powiewnym czynią artystę. Inne role odegrali p. Werner, pani Wojnowska i p. Dorowski całkiem harmonijnie. Z przykrością jednak zanotować musimy rażącą niestosowność w stroju artystki, biorącej udział w widowisku, na którą zwrócić powinno uwagę artystyczne kierownictwo. Jeżeli w sztuce są czamary (Radost) i strój zazwyczaj używany przez polskie dziewoje (Aniela), niemiło widzieć obok nich najświeższej mody tiurniurę, w jaką przystrojoną była pani Janowska, — tem więcej, iż najzupełniej nie było to potrzebnem. — Błaha to rzecz być może, jest jednak rażącą i niestosowną.

„Śluby“ poprzedziła „Pomyłka“, w której jest prawdziwe pole popisu dla świetnej dykcyi i pereł humoru p. Szymanowskiego.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie ogłasza, że z d. 1 listopada b. r. zostanie otwarty urząd pocztowy w Rogóźnie w powiecie łańcuckim, mieć będzie połączenie z pociągami nr. 7 i 8, kursującemi na przestrzeni Lwów Kraków Okręg doręczeń tego urzędu pocztowego stanowią miejscowości: Białobrzegi, Kosina, Budy łańcuckie i Koniaktów.

Akt konsekracyi pierwszego biskupa stanisławowskiego grecko katolickiego obrządku księdza Juliana Pełesza, odbędzie się nieodwołalnie 1 listopada w archikatedralnej cerkwi św. Jerzego we Lwowie

W jakim języku redagowanem jest moskalofilskie *Słowo*, najlepiej dowodzi okoliczność, iż współpracownicy tego organu używając czysto rosyjskich wyrazów, zmuszeni są w nawiasach zamieszczać ich tłómaczenie na język ruski, czując dobrze, iż bez tego nie mogliby być zrozumianymi. W ostatnim numerze są naprzykład wyrazy, dla których w nawiasie zaraz jest tłomaczenie: „zariad“ „naboj“ — „lestnica“ schody, „konditornia“ cukiernia itd. W ten sposób najłatwiej naturalnie przychodzi zmuszać ruskich czytelników do nabywania znajomości mowy, używanej nad Newą i Moskwą.

Zręcznego złodzieja, przez rok bezkarnie pełniącego swoje rzemiosło, udało się schwycić policyi lwowskiej, wraz z kolekcyą 70 wytrychów i całym składem pokradzionej garderoby. Schwytany nie był dotychczas nigdy karanym, należał do eleganckko zwykle odzianych szlifibruków a niedawno jeszcze uczęszczał do 6 klasy gimnazyum, gdzie już rozpoczął złodziejską praktykę. Nazwisko jego Kasaraba.

Poznań, 28 października. W dniu 26 bm. stawali przed tutejszą izbą karną pp. dr. Tadeusz Jackowski, jako b. naczelny i Wł. Trąmpczyński, jako odpowiedzialny redaktor *Wielkopolanina*. Oskarżenie wytoczonem zostało na podstawie paragrafu 130 prawa karnego za korespondencyę z Żerkowa, umieszczoną w Nrze 117 *Wielkopolanina*. Chodziło w owej korespondencyi głównie o zdanie: „Na przyszłych szermierzy walki narodowej“. Tłumacz sądowy wyraz „szermierz“ przetłumaczył na „Kämpfer“, przeciw czemu zaprotestował obrońca p. Weliński, utrzymując, iż szermierz użytym został w owej korespondencyi w znaczeniu duchowem. Sąd poszedłszy na ustęp, postanowił wysłuchać opinii pp. profesorów Rymarkiewicza i Jerzykowskiego co do znaczenia wyrazu „szermierz“ i termin odroczył.

W tym samym dniu stawał przed izbą karną p. Józef Chociszewski, jako wydawca „Skarbczyka poezyi polskiej“. Prokuratorya dopatrzyła się w „Psalmach dobrej woli i nadziei“ Z. Krasińskiego, w wierszu Fr. Morawskiego: „Pozwól się spodziewać“ i w krakowiaku Zmorskiego: „Spada strumień, spada“ — wykroczenia przeciw paragrafowi 130 kodeksu karnego, ponieważ owe wiersze obudzają nadzieję w przyszłe odbudowanie Polski. Lubo p. Chociszewski w obronie swej udowodnił, że Z. Krasiński przeciwnym był wszelkim zbrojnym ruchom a w innych inkryminowanych wierszach nie ma żadnego wezwania do walki przeciw Prusom o niepodległość, mimo to sąd wydał wyrok na zniszczenie „Skarbczyka“, a wydawcę uwolnił, ponieważ nastąpiło już przedawnienie w myśl ustawy prasowej.

Niesłychaną śmiesznością okrył się słynny antisemita profesor uniwersytetu niemieckiego w Pradze dr. Rohling. Europa wyczekiwała wyniku procesu pomiędzy nim, a również głośnym rabinem z Florisdorfu Blochem, o rzekome używanie przez żydów krwi chrześciańskiej do celów rytualnych. Rohling z własnej inicyatywy zwykł był pisać listy do sądów, gdziekolwiek żydzi byli oskarżeni o jaką zbrodnię i usiłował zawsze pod przysięgą zeznawać, iż spełnili ją oni z nieprzyjaźni dla chrześcian, uświęconej rozkazami talmudu. Rabin Bloch zarzucił Rohlingowi kłamstwo, oszustwo i krzywoprzysięstwo. Rohling wytoczył mu proces, lecz obecnie od procesu tego odstąpił, przeprowadzone bowiem śledztwo udowodniło, iż głośny antisemita nie posiada wcale dokładnej znajomości języka hebrajskiego, a zarzuty swoje czynił na podstawie fałszywych cytat nienawidzących żydów średniowiecznych pisarzy. Rohling wdawał się także w proces Ritterów. Obecnie jest on ośmieszonym do ostateczności.

Kajdany, w które hiszpański minister Robadilla w imieniu króla Ferdynanda kazał okuć odkrywcę Ameryki, Krzysztofa Kolumba, według pisma *Citadino*, znajdują się od dwóch wieków w posiadaniu rodziny Baldi w Genui, która je z pietyzmem, jako dowód barbarzyństwa przechowuje.

Rycerz przemysłu. W Rzymie przychwycono księcia oszustów, 60-letniego mężczyznę, manier dystyngowanych, przybierającego rozmaite nazwy, księcia Alzabar, barona Ohié, księcia Sarbonet, bankiera, przemysłowca, generała, posła rzeczypospolitej Honduras przy Watykanie i t. p., który przez kilkanaście lat zatrudniał policye wszystkich wielkich miast Europy. Nazwisko jego rzeczywiste Bostelli. Długo udawały się przedsiębiorstwa prowadzone na wielką skalę, aż nareszcie przydybano go na oszustwie w Rzymie. Znaleziono u niego 91 dyplomów szlachectwa, masę formularzy orderowych, czeków fałszywych, 14 paszportów fałszowanych, oraz cennik różnych orderów, które ofiarował się dostarczyć.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Skomorochach Tadeusza Ostrowskiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły, nauczyciela tymcz. szkoły etatowej w Ladzkiem Michała Kusznierenkę, rzecz. naucz. tejże szkoły, naucz. Jana Matyska w Wielopolu Skrzyńskiem, rzecz. naucz. szkoły etatowej w Wielopolu Skrzyńskiem, naucz. Jana Hałatka w Kalwaryi, rzecz. naucz. szkoły etatowej w Kalwaryi, naucz. Klemensa Skinnicę w Pcimiu, rzecz. naucz. szkoły etatowej w Pcimiu, naucz. szkoły etatowej w Kowalówce Franciszka Radogiewicza, rzecz. naucz. tejże szkoły, i naucz. rzecz. Michała Pyka w Horodyszczu, rzecz. naucz. szkoły etatowej w Dorożowie.

Odznaczenie. P. Juliusz Ripper, Krakowianin, c. k. porucznik okrętowy wojennej marynarki, odznaczonym został przez cesarza krzyżem zasługi wojskowej.

Repertuar teatru krakowskiego.

Sobota 31 go: Po raz pierwszy „As treflowy“ dramat w 5-ciu aktach (a 9 ciu obrazach) przez Piotra Decourcelle.

Niedziela 1 listopada: Po raz drugi „As treflowy“ dramat w 5-ciu aktach (a 9-ciu obrazach) przez Piotra Decourcelle.

Posłannictwo Sławian i Odrębność Rusi.

Rzut oka na Sławiańszczyznę

przez

Stefana Buszczyńskiego.

(Ciąg dalszy.)

„Od dziewietnastego wieku — powiada Mickiewicz — sławiańszczyzna zaczęła uważać siebie w całości swojej, poczuwać się; teraz dopiero zacznie rozwijać się, oczyszczać się z mułu napływów obcych, stać na własnych nogach, i zajmie stanowisko, do którego tyle wieków wzdychała, za otrzymanie którego tyle krwi wylała. Zbierze kwiat doświadczenia z tylu tysięcy lat! Dotąd historya ulegająca ciągle i coraz więcej polityce, za którą postępowała z góry i z dołu, trzymała się zdala, po za obrębem wszelkiej prawdy, omijając Sławian, albo potwarzając ich, co było tem łatwiejszem, iż Sławianie, idąc pod pewnym względem po drodze wręcz przeciwnej, spotykali zawsze przeciwników, którzy ich ujarzmiali. Dotąd Sławianie zmuszeni byli uginać się pod ciężarami niewolnictwa, które im przemoc narzuciła, a które dobrowolnie znosili wskutek swego ducha nierozsądnej gościnności, ciesząc się nadzieją, zawsze zawodzącą ich, że zostaną przez cudzoziemców przyjęci do sprawiedliwego używania dobra, ich ciężką pracą nabytego. Zwycięzcy, którzy nadużywali przemocy swej nad nimi, wszystkich zmuszali do posług ich dążnościom. Pisarze, wyłącznie przy dworach zwycięzców utrzymywani, odbijali w dziełach ducha swoich dobroczyńców. Oczywistą jest rzeczą, iż dzieje Sławian, czerpane z tych źródeł, tworzą obraz wykoszlawiony, nędzny, sfałszowany. Ale dziś już Sławiańszczyzna zrzuci z piersi ciężar, który ją od tylu wieków przygniata; odetchnie i wzniesie do Boga nową pieśń swej niepodległości“. (*Des origines slaves par Adam Mickiewicz. Paris 1882 p. 34*).

Ważnem jest zdanie profesora kijowskiego uniwersytetu Budanowa-Władimirskoho, w wydziale prawniczym. Bezstronny ten uczony, odznaczający się przy tem, jako człowiek, zacnością, zgadza się niemal zupełnie z zasadami przedstawionemi i dowiedzionemi przez Duchińskiego. Zgadza się on z tem, że we krwi dzisiejszego „Rosyanina“ jest krew Turkmena, Finna, Lapończyka, Sławianina i t. d. ale dodaje, iż to jest jego zaletą; bo z krwią człowieka wschodu odziedziczył żywy i przedsiębiorczy umysł, z krwią sławiańską miękkość i uczuciowość(?). Twierdzi, iż z tej amalgamy wytworzył się charakter Rosyanina, pełen potęgi i mocy. Jako dowód że takie krzyżowanie raz jest korzystnem, wskazuje naturę Anglika, który powstał również z połączenia różnych plemion: Celtów, Normanów, Sasów i t. d. dla tego właśnie, jego zdaniem, mie-

szkaniec W. Brytanii ma tyle siły wewnętrznej i zdobył sobie tak wybitne stanowisko na świecie.

Mamy więc w tem zapatrywaniu pewne ustępstwo na rzecz prawdy, chociaż połączone z teoryą nie zupełnie pochlebną dla czystości innych plemion, z ktorych przecież każde ma jeszcze jakieś posłannictwo do spełnienia; a żaden naród nie ma potrzeby wstydzić się za swych przodków, lecz czynami własną godność podnosić powinien.

V.

Rzućmy teraz szybko wzrok przelotny na dzieje Rusi a w tej na Halicz.

Trzeba pamiętać o tem, że księżniczka waregska Olga, czyli Helena, siedząca na sławiańskim tronie w Kijowie, pierwsza przyjęła chrzest św. w połowie X w. (957 r.); Woldemar zaś, czyli Władimir, książę kijowski, ochrzczony został przy końcu X stulecia (w 988 roku). Chociaż synowie jego pochodzili od Warego—russów, kraje, któremi oni rządzili nie otrzymały wtedy jeszcze wcale nazwy Rusi. Nazwy Białej-Rusi i Czarnej-Rusi znajdujemy dopiero na początku XII wieku. (Nikon. T. II, pag. 159 i Laonicus Chałkondylas). Nazwa Małej-Rusi znajduje się nie wcześniej jak w XIII w. a mianowicie około 1229 roku w katalogu Codinusa. (*Notitia graecorum episcoporum*), który Czerwoną-Ruś bierze za Małą Ruś, mieszając miana tych krajów. Nazwa Wszech-Rusi pojawia się dopiero w połowie XIII stulecia, mianowicie w 1246 roku, jako królestwo Wszech-Rusi.

A z jakiego powodu?

Oto Daniel Romanowicz został ukoronowany jako król całej Rusi w 1246 roku. Ten tytuł i koronę dał mu papież Inocenty IV. W tym samym czasie zasłynął na Litwie wielki Mindowe czyli Mendog.

Nazwę Czerwonej-Rusi (Halickie księstwo) znajdujemy dopiero pod koniec XVI wieku, mianowicie w 1576 roku. (Cromer).

Są to fakta bardzo wielkiej wagi.

Nazwa Wielko-Rosyi zaczyna pojawiać się dopiero nie wcześniej jak w XVI w. (Schnitzler, p. 21). (C. d. n.)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Autor „Czarnej księgi“ i „Powieści o Horożanie“ p. Czaplicki ogłasza nowe dzieło p. t. „Pamiętnik z niedalakiej przeszłości“, który obejmie peryod od zakończenia kampanii węgierskiej, aż po dzień dzisiejszy, a mianowicie: osobiste przygody autora na tle stosunków politycznych i społecznych. Pierwszy tom traktować będzie przeważnie o sprzysiężeniu ludów europejskich, szczegóły o Ludwiku Kosucie, intrygi kamaryli węgierskiej itp. dalej wyrok na autora i tegoż ocalenie, audytor Kuczyński, ponowny sąd wojenny na autora i tegoż uniewinnienie. Drugi tom obejmować będzie opisanie organizacyi rządu narodowego, powstanie z r. 1863, wzięcie autora do niewoli, podróż na Sybir, powrót do kraju, zmiana stosunków politycznych. Tom pierwszy opuści prasę w grudniu, tom drugi zaś w lutym 1886 r.

— Nakładem M. Arcta w Lublinie wyszedł „Słowniczek wyrazów obcych, zawierający wyrazy i wyrażenia a także zwroty i przysłowia cudzoziemskie, używane w mowie potocznej i w prasie peryodycznej polskiej“. Słowniczek opracowany przez pp. Glińskiego i H. Wernica, może być bardzo użytecznym.

— Konkurs walcowy odbył się w tym miesiącu w Lipsku, staraniem czasopisma muzykalnego p. n. *Das Orchester*. Na konkurs nadesłano 200 walców; z tych wynagrodzono pierwszą nagrodą, w ilości 300 marek, walc Ferdynanda Sabathila z Szweryna, drugą zaś (100 m.) utwór Ludwika Schlögela z Zgorzelic.

— *Tygodnik polski* (nr. 5 z 24 bm.) zawiera: Stara Kasia, przez M. Bałuckiego. Fantaisie impromptu, wiersz L. Dziubińskiego. Indye, P. Mantegazy. Wojciech Bogusławski we Lwowie, kartka z dziejów sceny lwowskiej, przez St. Pepłowskiego. Dita, powieść przez O. Szubina. Pogadanki teatralne, przez K. Ost.-Bar. Wyrzut sumienia, nowela A. Strindberga. Przegląd literacki. Drobne wiadomości. Rozmaitości Odcinek „Z tygodnia.“

Dział ekonomiczny.

Nowela cłowa i traktat handlowy z Rumunią.

I.

Nad temi dwoma sprawami wielkiej doniosłości wkrótce musi się rozstrzygnąć i ustąpić wszelka wątpliwość, jakiej polityki zamierzają się trzymać oba gabinety austryacki i węgierski, bo w tej kadencyi i na najbliższej sesyi obie sprawy powyższe muszą przyjść pod rozbiór i uchwałę obu parlamentów — na podstawie jednobrzmiących projektów do ustaw.

Co do stosunku z Rumunią wszystkie Izby handlowo-przemysłowe obu połów monarchii zgadzają się w tem, iż należy dążyć do zawarcia traktatu handlowego, dokładnie określającego wszelkie szczegóły, zabezpieczającego obywateli austryacko-węgierskich od wszelkich wyjątkowych niedogodności i t. p. Jednak co do sposobu traktowania niektórych głównych artykułów handlu zachodzą bardzo ważne różnice, tem więcej zadziwiające, gdyż pochodzą od Izb handlowo-przemysłowych sąsiednich i jednego kraju.

I tak co do przywozu bydła z Rumunii Izba handlowo-przemysłowa wiedeńska twierdzi, iż wszelkie trudności i szykany, na jakie narażony jest handel wywozowy austryacki do Rumunii, pochodzą ztąd, że Austrya zamknęła swoje granice dla bydła rumuńskiego, za co Rumunia mści się odwetem. Na poparcie tego twierdzenia zapewnia memoryał Izby wiedeńskiej, że w Rumunii nie ma żadnych zaraz na bydło, że policya weterynarska jest nie gorszą niż w Austryi, że do Rumunii nie przychodzi żadne bydło stepowe z Rosyi i t. p. Jeżeli to prawda, co zresztą potrzebuje jeszcze udowodnienia, to na wszelki wypadek stało się to dopiero w ostatnich latach właśnie skutkiem zamknięcia granicy, bo przez to przestało napływać bydło rosyjskie, skoro zabrakło zupełnie kupców eksportowych, bo bydło rumuńskie, nie narażane na zarazy mogło istotnie mniej ulegać chorobom, bo wreszcie uznano, że ścisły dozór weterynarski jest koniecznie potrzebny, aby się od szkód uchronić, a reputacyę krajową poprawić.

Zresztą nie dziwimy się bynajmniej zdaniu Izby wiedeńskiej, która w tej mierze jest tylko echem narzekań tak kupców i handlarzy bydła na targowicy wiedeńskiej, jak niemniej wyrazem przekonania przemysłowców, w których imieniu wprost twierdzi, że wszelkie korzyści z tego zamknięcia granicy rumuńskiej, wynikające wyłącznie dla rolników, zresztą — jak mówi — bardzo problematyczne, równoważą się wielką szkodą dla austryackiego przemysłu.

Nie myślimy się tu spierać, zwłaszcza, że tu nie wystarcza samo twierdzenie, ale trzeba dowodów. Więcej zadziwiającem w tej mierze jest zdanie Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie, która w odezwie swej do komitetu gal. Tow. gospodarskiego twierdziła wprost, że „zamknięcie granicy dla bydła rumuńskiego nie przyniosło wcale spodziewanych korzyści, gdyż chów bydła krajowego nie wiele się podniósł“, — i dlatego na tem twierdzeniu oparta stawiała pytanie, czyby nie należało zażądać sposobem dawnym otwarcia granicy według systemu kontumacyjnego.

Na to odpowiedział komitet gal. Tow. gospodarskiego dnia 19 października, iż „z polecenia Rady ogólnej musi się sprzeciwić jak najmocniej jakiemukolwiek otwarciu granicy czy to od strony Rosyi, czyli też od strony Rumunii, a obstawać musi przy dawniejszej uchwale za ścisłem i bezwarunkowem zamknięciem granicy dla bydła tem bardziej, że wskutek krytycznego przełomu w gospodarstwie, gdy produkcya rolna coraz mniej się rentuje, włożone są obecnie, a mianowicie od czasu zamknięcia granicy bardzo znaczne kapitały tak państwowe jak i prywatne w chów bydła, któreby stracone zostały bezpowrotnie, gdyby granicę otwarto.

„Nie może też komitet pozostawić bez odpowiedzi twierdzenia, jakoby chów bydła krajowego nie wiele się podniósł — i w odparciu tegoż pozwala sobie komitet dołączyć swe drukowane sprawozdanie za rok 1884, z którego się okazuje, że przy pomocy subwencyi państwowych utworzono w samym obrębie Towarzystwa 20 obór zarodowych pełnej krwi, a 10 pół krwi, że w samym roku 1884 funkcyonowało 278 stacyi buhajów subwencyonowanych, na których odlatowano bezpłatnie buhajami poprawnej rasy 13.667 krów włościańskich; a jeżeli się zważy do tego, że buhaje takie funkcyonowały już od dłuższego szeregu lat, to twierdzenie to, wyrażone w komisyi, okaże się nie tylko bezpodstawnem, ale wręcz fałszywem, ile że dokonane w roku 1884 i 1885 premiowania przychowku po buhajach subwencyonowanych stwierdziły w sposób dowodny bo naoczny, a zatem i niewątpliwy, że chów bydła w kraju naszym dzięki subwencyom rządowym, staraniom Rad oddziałowych i zamiłowaniu gospodarzy wzmógł się czasy ostatniemi bardzo znacznie“.

Co do ceł zbożowych dowodzi Izba handlowo-przemysłowa wiedeńska, że swobodny dowóz zboża rumuńskiego dla przemysłu młynarskiego w Austryi jest koniecznym; a ponieważ wynosi rocznie około 1½ mil. hektolitrów pszenicy i około 200.000 hektl. żyta, więc nie wywiera wpływu na ceny wobec ogólnej produkcyi w Austro-Węgrzech, produkujących około 47 mil. hektol. pszenicy i 41 mil. hektol. żyta.

Podobne zapatrywanie rozwija także związek gorzelników w Węgrzech, o czem później osobno wspomnimy.

U nas Izby handlowo-przemysłowe krakowska i lwowska różnią się w tej mierze w zapatrywaniach. Izba lwowska uchwaliła jednogłośnie dnia 19 b. m. — jak wiadomo ze sprawozdania, umieszczonego w *N. Reformie* Nr. 244 dnia 25 października, że należy zaprowadzić cło ochronne dla pszenicy i żyta importowanego do Austryi. — Przeciwnie Izba krakowska co do ceł zbożowych uchwaliła oświadczyć się przeciw ich podwyższeniu, jak to wiadomo ze sprawozdania w *N. Ref.* Nr. 242, dnia 23 paźdz. Przy tej uchwale oparto się na rzekomem doświadczeniu, które ma wykazywać, „że podwyższenie ceł zbożowych w państwie, w którem wywóz zboża przewyższa przywóz, jest bezskutecznem, a tem samem bezcelowem, a nie przynosząc pożytku rolnictwu, oddziaływa szkodliwie na handel zbożowy i przemysł młynarski“.

Ulgi w opłatach na kolejach skarbowych za przewóz materyałów budowlanych i maszyn fabrycznych. Dla podniesienia przemysłu w okolicach, przeciętych liniami kolei skarbowych, a skutkiem tego dla powiększenia z czasem ruchu i dochodu generalna dyrekcya kolei skarbowych przyznaje budującym nowe zakłady fabryczne znaczne ulgi od opłat w transporcie materyałów budowlanych i maszyn. Ulgi te obiecuje dyrekcya przyznawać tylko od wypadku do wypadku w wysokości 50 prct. w porównaniu z taksami taryfy urzędowej, obowiązującej w ruchu lokalnym. To zniżenie opłaty zależne jest od następujących warunków:

1) Zniżenie to może być przyznane zwyczajnie tylko za przewóz na przestrzeni przynajmniej 40 kilom. na linii skarbowej, lub przez skarb państwa administrowanej.

2) Jako najniższa cena jednostkowa na wszelki wypadek powinno za przestrzeń, przebytą na liniach skarbowych, wypaść po 0·1 ct. za 100 kilogr. i 1 kilom. Za przewóz na przestrzeni mniejszej niż 40 kilom. opłata za 100 kilogr. musi wynosić również 4 ct., chyba taryfa wyjątkowa naznacza opłatę niższą.

3) Aby otrzymać przyzwolenie ulgi, należy przedłożyć generalnej dyrekcyi dokładny wykaz przedmiotów, ich ilość, stacye nadania i odbioru, wreszcie czas, w którym przewóz ma się odbywać. Zarazem należy uwiadomić, kiedy budowa zakładu fabrycznego ma być rozpoczętą i kiedy ukończoną.

4) Ulgi wspomniane przyznaje się tylko dla zakładów fabrycznych nowych, ale nie dla reparatury, a tem mniej dla przedmiotów, przeznaczonych do przerabiania fabrycznego. Że w danym wypadku rozchodzi się istotnie o nową budowę, lub o rozszerzenie dawnej, to trzeba udowodnić przez załączenie świadectwa tej władzy, ktora udziela przyzwolenia na budowę. Świadectwo to powinno zarazem dostarczyć daty o położeniu, rozmiarach, przeznaczeniu itp. okolicznościach przyszłej budowy.

5) Ulgi powyższe mogą być przyznane zasadniczo tylko dla wyrobu austryackiego, wyjątkowo jednak także i dla zagranicznych maszyn, jeżeli się świadectwami z urzędu cłowego udowodni, że takich maszyn nie wyrabia się w Austryi i że dlatego przy sprowadzaniu z zagranicy otrzymało się zmniejszenie cła przywozowego

6) Przemysłowcy, żądający ulg wspomnianych, muszą się poddać kontroli generalnej dyrekcyi lub jej podwładnych organów. W tej mierze muszą złożyć oświadczenie, iż w razie nadużycia udowodnionego nietylko tracą wszelkie prawo do ulgi przyznanej, ale że się w takim razie poddają wszelkim prawnym zarządzeniom, jakich przeciw nim użyje administracya kolei skarbowych.

7) Termin trwania przyznanej ulgi oznacza gen. dyrekcya. Termin ten nie może się zacząć wcześniej, jak w dniu otrzymanego zezwolenia na budowę, a kończy się najpóźniej z dniem zezwolenia na otwarcie zakładu przemysłowego.

8) Przesyłki, korzystające z ulgi, powinny opiewać na nazwisko kierownika budowy (właściciela przyszłej fabryki).

9) Ulgi te będą przyznawane w formie zwrotu uiszczonych opłat na podstawie oryginalnych recepisów nadawczych (przy maszynach z zagranicy na podstawie duplikatu listu przewozowego), które najpóźniej do końca lutego należy przedłożyć za czas do końca grudnia roku poprzedzającego. Przez spóźnienie traci się prawo do zwrotu, chyba by wina spóźnienia była po stronie władzy skarbowej przy maszynach zagranicznych.

10) Generalna dyrekcya zastrzega sobie prawo do wykluczania od ulgi niektórych przedmiotów. Ulgi powyższe nie mogą się również stosować do przedmiotów, które tylko wyjątkowo przyjmuje się do przewozu. Wreszcie zależy to od postanowienia dyrekcyi, czy i w jakim stopniu należy przyznać pewne ulgi dla fabryk, leżących w miejscach, gdzie się łączą dwie lub więcej linij kolejowych.

Targowica bydła drobnego. Wiedeń d. 29 października. Na dzisiejszy targ dostawiono 2850 sztuk cieląt, 1307 świń zabitych, 830 owiec zabitych i 205 jagniąt, 2216 nierogacizny żywej i 4826 owiec żywych. Oprócz tego dostawiono 43.875 kilogr. świeżego mięsa, oprócz wędlin i różnego mięsiwa.

Z powodu obfitości dowozu cielęta straciły w cenie po 2—3 ct. na kilogr. Wieprzki utrzymały się w cenie. Również targ owiec był mdły, bo kupcy na wywóz zachowali się bardzo wyczekująco; dlatego ceny za parę spadły o 2 złr. Płacono w ogóle za cielęta po 36 do 44 ct. za kilogram., za wyborowe po 46 do 52 ct., za świnie zabite po 45 do 48 ct., za owce zabite po 44 do 50 ct., za żywe wieprzki po 33 do 40 ct., za kilogr. żywej wagi; za owce na wywóz po 13 do 18 złr. za parę, albo po 40 do 45 ct. za 1 kilogram, za wyborowe na konsumcyę miejscową po 56 ct. bez podatku konsumcyjnego.

Sprawa wschodnia.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Nisz, 30 października. (Doniesienie urzędowe.) Bulgarowie zamknęli wszędzie granicę od Serbii i polecili zabić każdego, kto od strony Serbii przekroczy granicę. Skutkiem tego wojsko serbskie otrzymało rozkaz na wszelką podobną zaczepkę, dla której trudno znaleźć należytą nazwę, odpowiadać zbrojnie — z wszelką stanowczością i bez czekania na rozkaz specyalny.

Ochotnicze oddziały bulgarskie zaczęły już niepokoić najściem miejscowości, leżące w Serbii na granicy.

Sofia, 30 października. Według doniesienia ztąd do *Agencyi Havasa* wiadomości z Macedonii zapowiadają, iż się zanosi na nowe naruszenie spokoju na wypadek przywrócenia dawnego stanu rzeczy. Komitety są obecnie zajęte przygotowaniem ruchu w celu upomnienia się o wykonanie traktatu berlińskiego, o ile ten odnosi się do Macedonii. W Sofii zbiegają się wszystkie nici tego ruchu, dotąd udawało się utrzymać spokój; jednak w razie niezadawalniającego załatwienia sprawy bulgarsko-rumelijskiej utraciłaby Bulgarya wpływ wszelki i nie byłaby w stanie powstrzymać ruchu w Macedonii.

Ateny, 30 października. Trikupis, powitany przez tłumy ludności serdecznie, miał mowę, w której wspomniał z naciskiem o prawach hellenizmu i o konieczności, zmuszającej Grecyę do obrony Macedonii; oświadczył, że rząd będzie wspierał Macedończyków, i wyraził otuchę, iż Grecya zdobędzie sobie sympatye Europy, jeżeli dzielnie będzie bronić praw hellenizmu.

Toż samo oświadczenie powtórzył Trikupis w parlamencie; a prezydent ministrów Delyannis złożył mu po tej tak patryotycznej mowie swoje życzenia.

Konstantynopol, 30 października. Ambasadorowie odbyli wczoraj naradę tylko przygotowawczą do przyszłej konferencyi.

Konstantynopol, 30 października. Poseł serbski wręczył Porcie odpowiedź serbską na zbiorową notę mocarstw, w ktorej zawartą była deklaracya ambasadorów, ułożona w Konstantynopolu dnia 14 paźdz., przeznaczona wprawdzie dla Bulgaryi, ale udzielona także do wiadomości Serbii. Odpowiedź serbska wyraża zadowolenie z powyższej deklaracyi, potępia wypadki w Filippopolu, zaręcza, iż przestrzega traktatu berlińskiego, wyraża życzenie, by dawny stan rzeczy corychlej został przywrócony zupełnie, zgodnie ze zwierzchniczemi prawami sułtana i odpowiednio do wymagań równowagi na półwyspie Bałkańskim.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 30 października. Herbst przebył noc bardzo niespokojnie. Siły jego były dziś rano tak osłabione, iż chory zaledwie mógł się poruszyć.

Berlin, 30 października. W wyborach wyborców do sejmu, kandydaci stronnictwa wolnomyślnego otrzymali we wszystkich czterech okręgach wyborczych miasta Berlina—większość około czterech tysięcy wyborców. Około 960 wyborców należy do stronnictwa konserwatywnego, 170 do narodowo-liberalnego; reszta prawie bez wyjątku do wolnomyślnego.

Berlin, 30 października. Na wczorajszem nabożeństwie uroczystem, z okazyi jubileuszu kolonii francuzkiej, był w kościele następca tronu z żoną, ministrowie: Puttkammer, Gossler i deputacya magistratu pod przewodnictwem naczelnego burmistrza Forkenbecka, który przy tej sposobności wręczył komitetowi kolonii adres, wyrażający życzenia reprezentacyi miejskiej.

Paryż, 30 października. Wczoraj przedpołudniem na moście „Concorde“ jakiś nieznajomy strzelił z pistoletu do ministra spraw zagranicznych Freycineta, kiedy ten jechał z powrotem z rady ministrów w pałacu spraw zagranicznych. Nikt nie jest ranny. Sprawca uwięziony odmawia wszelkich wskazówek tak o swej osobie jak i o środkach swego utrzymania; oświadcza, że Freycineta nie zna osobiście. Sprawca — jak się zdaje — jest z pochodzenia Włochem.

Paryż, 30 października. Sprawca zamachu na Freycineta wzbrania się ciągle podać swoje nazwisko i wymienić pobudkę swego czynu. W przesłuchaniu wobec prefekta policyi przyznał się do zamiaru. Freycineta nie zna osobiście, jedynie tylko z fotografii. Czatował na niego na moście „Concorde“, bo wiedział, że Freycinet tamtędy przejeżdżać będzie. Dalej oświadczył sprawca, że ma gniew na Freycineta za to, że mu wyrządzał ujmę na honorze i szkodę na majątku; bliższe zeznanie złoży tylko swemu adwokatowi.

Podczas aresztowania rzucił pistolet do Sekwany. — Przypuszczają tu, że sprawca jest Korsykańczykiem, a nie Włochem.

Wielu posłów, senatorów i dyplomatów złożyło Freycinetowi swe powinszowania z powodu ocalenia.

Bukareszt, 30 października. Rząd nakazał wydalić dwunastu żydów, a między nimi: dr. Gastera dziennikarza, Schwartfelda, redaktora naczelnego dziennika żydowskiego *Fraternitatea*, Brozinera, redaktora dziennika *Fr. Presse* w Bukareszcie i kilku innych dziennikarzy. Niektóre dzienniki wymieniają między wydalonymi także Armanda Levy. — Dziennik *Etoile Roumaine* pisze o powodach tych wydaleń, że żydzi w Rumunii zwrócili szczególniejszą na siebie uwagę swemi napaściami na Rumunię.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 30 października 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	82·40
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	99·80
„ srebrna	—·—	82·85
„ złota	—·—	109·30
4% Renta złota węgierska	98·80	98·87
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	865·—
Akcye kredytowe austryackie	283·90	284·30
„ „ węgierskie	288·—	288·—
Londyn	—·—	125·10
Napoleondor	—·—	9·93
Lombardy	—·—	131·—
Akcye Karola Ludwika	225·60	225·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	—·—
Anglo-bank	—·—	99·—
Union	76·75	76·75
Bankverein	—·—	—·—
Staatsbahn	287·25	277·50
Elbethalb.	—·—	145·50
Tramway	—·—	183·25
Landerbank	101·30	101·75
Alpine	—·—	32·40
Marka	—·—	61·50
Rubel	—·—	123·60
Dukat	—·—	5·95

Berlin d. 30 października 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	464·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 30/10.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 25	124 —
Marki niemieckie . . . „ 100 mar.	61 35	61 75
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 96	6 —
20-to frankówka złota	9 90	10 —
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	101 70	102 30
4½% Pożyczka kraj. galic. . . „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	101 —	102 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	96 25	97 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 —	91 —
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „ „ „	98 90	99 50
6% „ „ Banku hip.	101 50	102 25
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	98 50	99 25
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	96 25	97 —
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	96 50	97 25
4% „ likwid. . „ „ 100	88 25	89 —

Lwów, dnia 29/10.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	272 —	276 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	98 75	99 45
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	90 25	91 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 30	97 —
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	101 25	102 25
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 50	91 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 50	97 25

Warszawa, dnia 29/10.
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 20
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	89 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 50
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 65
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	91 65

Wiedeń, dnia 29/10.
OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 50	82 65
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 80	82 95
4% „ „ złota „ „ „ 100	109 10	109 30
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	99 85	100 05
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	126 50	127 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 —	140 50
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	171 25	171 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169 50	170 50

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	98 75	98 90
5% „ papierowa . . . „ „ 100	90 80	90 95
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	108 75	109 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 80	119 20
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	118 50	119 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	121 25	121 75

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	102 —	102 30
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 50	103 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	101 75	102 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 75	104 75

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 50	117 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 —	105 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	30 75	31 25
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 75	18 25

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 50	102 —
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 50	99 —
5% „ „ „ 40-let. . „ „ 100	96 —	97 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	99 75
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 40	125 80
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 40	98 80
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	98 90	99 30
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 —	102 25
4½% „ „ „ „ „ 100	101 10	101 50
4% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	99 20	99 60
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	106 50	106 90
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 —	100 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	99 75	100 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 25	82 75
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 50	90 —
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	119 50	120 —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	97 75	98 25
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	152 75	153 50
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 75	100 25
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	97 50	98 —
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	74 90	75 20

LOSY.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 25	176 75
Klary . . . . . . „ 40 „ m. k.	39 25	39 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	114 75
Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a.	18 —	19 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	41 50	42 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 10	14 40
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 10	9 40
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	17 50	18 —
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	68 50	69 50

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 zł.	[illegible]	[illegible] 75
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	[illegible]	[illegible] 25
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	283 60	284 —
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	287 50	288 —
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	101 50	101 80
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	865 —	867 —
—·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	76 50	77 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiuma . . . . na 200 zł.	182 25	182 75
152·50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2290 —	[illegible] —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	210 25	210 75
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	225 —	225 50
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	227 —	227 50
11·50	Elżbiety . . . . . . „ 200 „	240 —	240 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	147 50	148 —
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	185 75	186 25
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	180 75	181 —
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	277 80	278 20
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	130 30	130 70
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	469 —	471 —

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki . . . . . „ „	9 95	9 96
20-to Markówki . . . . . „ „	12 29	12 31
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 24	10 26
Funty szterlingi . . . . . „ „	12 50	12 54
Banknoty włoskie . . . . „ „	49 45	49 55
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	123 25	123 50



POJE i RADOMSKI

mechanicy

w Krakowie, *przy ulicy Sławkowskiej, Hotel Saski, Nr. 3.*

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż zaopatrzywszy nasz SKŁAD obficie w najlepsze i najpraktyczniejsze **MASZYNY DO SZYCIA,** sprzedajemy ta-kowe pod bardzo korzystnymi warunkami i po przystępnych cenach.

Nadto ośmielamy się dodać, iż jako mechanicy pracując przez wiele lat tak w kraju jakoteż za granicą w pierwszorzędnych składach i fabrykach maszyn do szycia i poznawszy wszech-stronne wymagania Szanownej P. T. Publiczności — jesteśmy przekonani, iż maszyny nasze zasłużą na ogólne uznanie.

Raty tygodniowe 1 złr., miesięczne 4 złr. — Gotówką o 10% taniej. — Gwarancya 5 lat.

Wszelkie zamówienia i naprawy wykonywane będą w najkrótszym czasie. — Pojedyncze **części maszynowe, oliwę, igły** i t. p. zawsze mamy na składzie. — Ilustrowane cenniki i próbki szycia rozsyłamy franco.
W nadziei, iż Szanowna P. T. Publiczność zaszczyci nas swemi względami, zostajemy

z poważaniem

POJE i RADOMSKI

mechanicy, *przy ul. Sławkowskiej, Hotel Saski, Nr. 3.*

1219 13 52

KAROL FREEGE

ogrodnictwo handlowo-artystyczne

poleca Szanownej Publiczności na sezon **zimowy wielki wybór** roślin w pięknych **egzemplarzach,** jako to: Cyclameny (alpejskie fijołki), Kamelie, Begonie, Draceny, Palmy etc. 1305 3 ?

Na dni zaduszne:

Wieńce z mchu, pięknie przybrane kwiatami suchemi i robionemi w cenie od 60 ct. do 5 złr. **Bukiety** suche z kolorowych trawek, bukiety Makartowskie od 1 złr. do 15 złr.

Wiązanie bukietów świeżych i wieńców laurowych wykonywa się pięknie i gustownie po cenach bardzo przystępnych.

Kraków, *ul. Lubicz, 30.*
Filia w mieście ulica Szewska.

WYPRZEDAŻ

Dziejów Powszechnych

F. K. Schlossera.

Dzieje nowożytne, uzupełnione przez K. Hagona i M. Müllera i doprowadzone do ostatnich czasów. 12 tomów, około 40 arkuszy druku dużego formatu każdy. Zamiast złr. 60 za **10** złr.

Dzieje średniowieczne, 6 tomów. Zamiast 30 złr. **5** złr.

Pojedyncze tomy, o ile zapasy wystarczą, po **1** złr. — **Zamówienia** należy adresować:

Do Księgarni Polskiej we Lwowie.

Taż Księgarnia wyprzedaje wszystkie swoje zapasy książek, nut, map, globusów, obrazów i t. p. po cenach zniżonych o 25% od cen katalogowych (z wyjątkiem „Bibljoteki Mrówki“ i książek, których cena już jest zniżoną.
1405 1 4

Na żądanie moich Gości

wprowadziłem od 1 listopada

Piwo Okocimskie.

Wódki i wina w doborowych gatunkach, potrawy zdrowe i tanie, znaczna ilość dzienników i 4 bilardy są jak zawsze na usługi.

Stanisław Rzewuski,
Restaurator, ul. Floryańska.
1407 1 3

Odtłuszczone Kakao w proszku

z c. k. uprz. fabryki czekolady

Jana Kluge & C. w Pradze,

wyrabiane z najlepszych gatunków Kakao, przez racynalną fabrykacyę **zupełnie czyste i rozpuszczalne,** jest dla swej lekkiej strawności najzdrowszą i najpożywniejszą potrawą nietylko dla zdrowych i dorosłych lecz **szczególnie także dla cierpiących na żołądek i dla osób słabowitych,** jak niemniej **dla dzieci** w wieku bardzo wczesnym.

Kakao sproszkowane firmy **Jana Kluge & C. w Pradze** opakowane jest w puszkach blaszanych po $^1/_4$ i po $^1/_2$ kilo, a można je **nabywać** wprost w fabryce, albo w składach, **albo we wszystkich** miastach monarchii austro-węgierskiej we wszystkich większych aptekach i znaczniejszych sklepach towarów korzennych.

Każda puszka ma **markę ochronną** fabryki **Joh. Kluge & Comp.,** na co szczególnie baczyć należy. 862 16 26

OLIWĘ MASZYNOWĄ

dla

lokomobil, młocarń ręcznych, tartaków, młynów parowych i wodnych,

i w ogóle do każdego innego użytku w gospodarstwie;

Smarowidło

do osi żelaznych;

Siarczan miedzi

(siny kamień) 857 18 ?

tak hurtownie jakoteż i częściowo poleca po najtańszych cenach

Skład fabryczny: **farb, lakierów, pokostów, chemikalii, kiszek gumowych i artykułów browarniczych,** oraz handel materyałów

HÜBNER i HANKE

we Lwowie, Rynek l. 38.

Wprost

z południowej Ameryki

od producentów sprowadzoną

wyborną kawę

poleca pod godłem

„Siriusz“

Skład Kawy we Lwowie,

Artura Kościckiego

Chorąszczyzna, Nr. 22, na dole.

Kosztuje w miejscu

1 kilo złr. **1.50** i **1.60,**

na prowincyę

$4^1/_2$ kilo złr. **7.70** i **8.20**

franco. 135 77 ?

Co miesiąc świeży transport.

Ciągnienie już dzisiaj i pojutrze.

Losy Budapeszteńskiej Wystawy po 1 złr.

Główna wygrana **w gotówce**

100.000 złr. w. a.!

1383 6 6

Administracya loteryi wystawowej w Budapeszcie ul. Andrassy 43.

Nowości na jesień i zimę

poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN BŁAWATNY I KONFEKCYJ

Henryka Schwarza

w Krakowie. 1174 7 8



Oryginalne

kalosze rosyjskie

w różnych fasonach i wielkościach (z wąskiemi końcami), poleca w wielkim wyborze po bardzo niskich cenach MAGAZYN

J. ZAPLATALSKIEGO,

Rynek 37 A-B;



również **reichenbergskie trzewiki** sukienne i filcowe, **wałeczki** z waty do okien i drzwi, chroniące od zimna i przeciągu, **kaftany myśliwskie** włóczkowe, **kamizelki** damskie włóczkowe i **Jersey,** chustki, kamasze, **rękawiczki angielskie** wełniane. **Podeszwy** filcowe i korkowe para od 10 ct. 1378 4 15

Bielizna wełniana systemu Dra **Jaegera.**

Do Szan. Czytelników

Nowej Reformy!



Z powodu strasznie złych stosunków eksportowych na Wschód i do Rosyi jestem zmuszony wyprzedawać olbrzymio zaopatrzony mój skład

derek na konie,

zrobionych z materyi 185 cm. długiej, a 115 cm. szerokiej, szczególnie trwałej, gęsto utkanej, a przytem miękkiej, wełnistej, dlatego derki te przydają się także na **kołdry i na koce do kąpieli.**

Sprzedaje się sztukę po złr. **1.55**

za pobraniem.

Derek fiakierskich

ciło jasno żółte, z czerwoną i czarną obwódką 180 ctm. dł., 115 ctm. szer. **za sztukę 2·50** złr. dopóki zapas starczy.

Niepodobające się przyjmuje się bez wszelkiej przeszkody.

Listy proszę adresować: 1281 5 6

Orient-Export-Bureau,

Wien, Favoriten.

Świadectwo. Upraszam o nadesłanie mi odwrotną pocztą w skrzynce 27 sztuk derek, z których zupełnie zadowolony jestem. Są one rzeczywiście piękne i praktyczne i wszystkim się bardzo podobały.

F. Romanowski, stacya kol. Kotamiza.

Koncesyonowany Zakład pogrzebowy

A. Szafrański

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada największy skład wszelkich **przyborów pogrzebowych.**

Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**
1212 17 ?

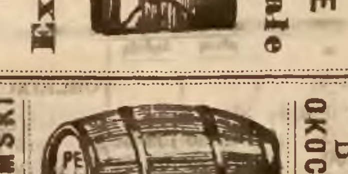
PIWO

w butelkach i w beczkach

OKOCIMSKIE

Exportowe i Marcowe.





Za staranne wykonanie obstalunków ręczy sumiennie znany

Skład Piwa Krajowego i Zagranicznego

J. RIPPER

w Krakowie, ulica Św. Jana, 5.

151 55

Pożyczki

hipoteczne, konwersye, kredyt osobisty na większe sumy, zamiany dóbr na domy wyrabia, oraz wszelkie komisa załatwia szybko Agent bankowy **S. J. Cherles,** Wien, V, Rudigergasse 11. — Korespondencya po polsku. 1386 3 3

Językiem niemieckim w krótkim czasie według najnowszej metody z łatwością płynnie mówić i poprawnie pisać nauczyć się można. Ulica Floryańska Nr. 25. II. piętro schody z podworca.
1380 3 3

L. 5618/civ. 1392 3

Edykt.

W c. k. Sądzie pow. w Podgórzu, celem rozdziału współwłasności realności pod l. 107 i 108 położonych, Julii Grzybczykowej i Maryi Orczykowskiej własnych, odbędzie się w dniach **2 listopada 1885, 2 grudnia 1885 i 11 stycznia 1886 r.,** każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya wspomnianych realności. — Cenę wywołania stanowi kwota 13,075 złr. 80 ct., wadyum 1307 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych, akt oszacowania i wyciągi hipoteczne przejrzeć można w tut. sąd. registraturze.

Podgórze, dnia 20 paźdz. 1885.

C. k. Sędzia powiatowy.

Lekcyj języka rosyjskiego może udzielać wychowaniec rosyjskiego gimnazyum, świeżo przybyły z Królestwa i kształcący się obecnie w Krakowie. Oferty proszę złożyć w Administracyj „N. Reformy“ pod lit. **M. X.**
1401 2 3

Słynnym w świecie wynalazkiem

jest

Fr. Palma

najnowszy **Proszek** zamorski

przeciw owadom

Trans Atlantic Insect Powder,

Ze wszystkich dotychczas wynalezionych proszków przeciw owadom jest to jedyny i najskuteczniejszy środek wyniszczenia i pozbycia się zupełnego wszelkich owadów, bo zabija owady ludziom zwierzętom i roślinom przykre i szkodliwe, jako to: mole, pluskwy, pchły, karakony' szwaby, stonogi, gąsiennice, komary, polne pluskwy, mszyce roślinne, ptasie moliki, muchy i. t. d, i. t. d. Skuteczność tego proszku ludziom zupełnie nieszkodliwego, przy należytym użytku, za pomocą umyślnie na to zrobionej maszyny, czyli szpryczki do zasypywania owadów, pokazuje się prawdziwie zadziwiającą. Tylko proszek w puszkach blaszanych opatrzonych marką ochronną jest prawdziwy po cenie 20, 40, 60, 80, ct. 1 Złr. 1·50, 2·50. cena 1 klg. 5 Złr. Cena rozpylacza gutaperkowego z rurką metalową, po cenie 40 i 50 centów. Zaszczytne pisemne pochwały i uznania za trafny wynalazek posiada od wiarogodnych i wysoko poważanych osób. Wysyłka na prowincyę odbywa się odwrotną pocztą za zaliczką.

Proszki Fr. Palma oryginalne sprzedają się z autentycznym podpisem.

Z czem mam honor polecić się Szanownej P. T. Publiczności.

Jedyny Skład główny na całą Galicyę w handlu **Jana Krochmalskiego** ulica Floryańska Nr. 28. róg ulicy św. Marka w Krakowie. 557 8 10

Lekcyj języka niemieckiego i konwersacyi udziela Laura Scholz. Zwierzyniecka. 12.
1389 4 6

Interesa

wymagające wysokiej protekcyi i stosunków w Wiedniu, przyspiesza i załatwia dobrze zaakredytowana osobistość. Adres. **S. J. Charles,** V, Rudigergasse 11, Wien. Korespondencya po polsku i w innych językach. 1385 3 3

Osoba w średnim wieku z dobrego domu poszukuje miejsca za gospodynię w mieście lub na wsi. Adres poste restante Podgórze pod lit. **K. F.**
1381 4 4

Salon Mód i Nowości

MARYI PRAUSS

Kraków, Grodzka 11, I piętro,

poleca

w wielkim wyborze materye jesienne, zimowe i wieczorowe, oraz koronki, pióra, kwiaty i sznurówki paryskie.

Próbki przesyła się franco.
1359 6 10

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie przy ulicy Karmelickiej, poleca na porę jesienną: szczepy owocowe wszelkiego rodzaju i w doborowych gatunkach, trzy, cztero, pięcio i sześcioletnie po cenie od 40 do 80 ct. sztuka; winorośl 20 ct.; agrest i porzeczki 10 ct. szt.; cebulki hiacyntów holenderskich do doniczek od 15 do 25 ct. sztuka; róże wysokopienne od 60 do 80 ct., niskopienne od 40 do 50 ct. sztuka; dziczki jabłonkowe dwu i trzechletnie 1 złr. 50 ct. za 100 szt.; nasiona pietruszki 1 złr, marchwi wczesnej 2 złr. kilo; również roślin cieplarnianych, jak kamelij (już w kwiecie) i innych wszelkiego rodzaju po umiarkowanej cenie nabyć można. 1352 5 6

Sławomir Odrzywolski

architekt,

mieszka od 1 października b. r. przy ulicy Studenckiej Nr. 7, dom własny.
1396 2 3

Wszelkich wiadomości o stosunkach **AMERYKI, Afryki, Australii, Brazylii t. d.** udziela z największą gotowością bezpłatnie i franko **Teodor Reiner** w Hamburgu. 1267 9 10

Wszech nauk lekarskich

Dr. Kazimierz Szymkiewicz

dentysta

b. asystent Uniw. Jagiell. i b. sekundaryusz Szpitala św. Łazarza

mieszka w Rynku głównym, róg ulicy Wiślnej Nr. 26, I piętro.

Ordynuje w dnie powszednie od 9—1 z rana i od 3—5 popołudniu. — W Niedziele i święta od 9—12 przed połudn. Ubogim chorym bezpłatnie od 8—9 zrana.

Operacye dentystyczne przy użyciu środków znieczulających wykonywa od 3—5 popoł.
1192 22

Dr. Michał Kaufmann

lekarz zdrojowy w Maryjenbadzie, ordynuje przez przeciąg pory zimowej na Stradomiu pod Nr. 9, od godz. 2 do 4 popoł. Choroby stawów, mięśni i nerwów, jakoteż otyłość leczy zapomocą mięsienia (*Massage*) według najnowszej metody. 1358 6 10

Asystent farmacyi

jak najlepiej polecony, poszukuje od 1 listopada lub grudnia umieszczenia. Łaskawe oferty: poste restante **M. Z.** Przemyśl. 1400 2 2

Wszelkie słabości żołądka,

jak niemniej wątroby, kolki, hemoroidy, niestrawność dają się w nader krótkim czasie pod gwarancyą usunąć zupełnie przez zażywanie uniwersalnego elixiru żołądkowego aptekarza Schneida. Cena za $^1/_2$ wynosi 1 złr., za 1 1·80 złr. Pocztą o 25 więcej. Jedynie w aptece pod Św. Jerzym aptekarza **Maxa Schneida w Wiedniu** V Wimmergasse 33, dokąd wszelkie zamówienia pisemne adresować należy. Skład **w Krakowie w aptece Stockmara.**
964 9 15

PILULES DE BLANCARD

APROBOWANE PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCZNĄ

Posiadają wszelkie własności JODU i ŻELAZA

Ulica Bonaparte 40 w PARYŻU



Pastylki te są cudownej skuteczości przeciwko *niedokrwistości, chlorozie* i we wszystkich wypadkach, w których idzie o usunięce ubóstwa krwi.

1158 10 22

POSADZKA

z doborowego, sztucznie suszonego drzewa.

Dębowa w różnych wzorach za 1 metr kwadratowy złr. **2** i wyżej.

Sosnowa z dębowemi ramami i krzyżami za 1 metr kwadratowy złr. **1.30** i wyżej.

Fryzy dębowe od 2.00 metr. dług. począwszy po złr. **30.** — za 1 metr kubiczny.

Dyrekcya Pierwszej Tarnowskiej Cegielni i Tartaku Parowego J. O. Eustachego księcia Sanguszki w Tarnowie. 1259 10 11

---

113 73 **3000**

zapasowych kobierców

(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **8** ct. **80**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru ściśle należy określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

W Skawinie, stacyi kolei traswersalnej, pod l. 92 Rynek, **dom murowany** o 7 ubikacyach, z piwnicami, strychem, wozownią, zabudowaniem gospodarskiem, ogrodem dużym, do wydzierżawienia na dłuższy czas zaraz. — Wiadomość u właścicielki, zamieszkałej w Krakowie przy ulicy Pijarskiej pod l. 2 na I piętrze. 1341 3 3

Leśnik

z niższym państw. egzaminem z odznaczeniem, czwarty rok będący w jednym z pierwszorzędnych majątków, a sposobiący się do wyższego państ. egzaminu w r. 1886, **poszukuje posady od 13 stycznia 1886.** Zgłoszenia przyjmuje: **J. K.** poste restante Radłów.
1399 2 3

Rajmund Meus

Architekt i koncesyon. Budowniczy

mieszka od 1 października przy **ulicy Wolskiej l. 17, parter.** 1335 3 3

Z drukarni Związkowej w Krakowie, Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.